NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Słowackiego 22 | Telefon No. 13-60 P. K. O. Katowice 305 300 | Prenumerata: roczn. 12 zł, kwart. 3 zł., miesięczn. 1 zł.

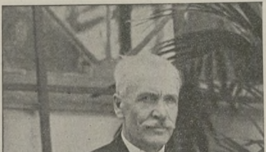
No. 3. KATOWICE, 1 LUTEGO 1928. Rok II.

W DNIU IMIENIN
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
1. LUTEGO 1928 ROKU.

W dniu imienin Prezydenta Najjaśniejszej Rzplitej Ignacego Mościckiego cała Polska, kraj cały od gór aż pod morze, od kresów do kresów łączy się w należnym Głowie Państwa hołdzie. A wraz z nią i my zwarci w karne szeregi Przysposobienia Wojskowego z głębi wzruszonych serc hołd swój składamy, życząc Mu sprawowania miłościwych rządów po długie, długie lata.

Dzień uroczysty Prezydenta jest dniem naszej radości, szczęścia i dumy.

...Radości, bo oto nad szeregami naszymi biały orzeł wolne swe rozpostarł skrzydła i dumnym lotem wiedzie nas w przyszłość do twórczej współpracy w wielkiej rodzinie narodów, do świetności, potęgi i chwały...



IGNACY MOŚCICKI
Prezydent Rzeczypospolitej.

...Szczęścia, bo do współpracy tej stajemy jako równi z równymi, wolni z wolnymi, bo danem nam jest to co było modlitwą, marzeniem i tęsknotą naszych przodków z lat ciężkiej niewoli.

...Dumą, bo przecież praca nasza jest dalszym ciągiem pracy tych, którzy swą krwią i potem, swym wysiłkiem i trudem żołnierskim szlaki naszych granic znaczyli i podwaliny naszej dzisiejszej radości, naszego szczęścia wznosili.

...Dumą, bo danem nam jest stać na straży tych bezcennych skarbów, stać na straży granic, honoru, świetności i potęgi naszej ukochanej Ojczyzny.

...Radością, więc szczęściem i dumą jaśnieją nasze twarze, gdy w dniu uroczystym Prezydenta łączymy się wraz z całym narodem w hołdzie dla Jego osoby, w hołdzie dla naszego najwyższego Zwierzchnika, w hołdzie dla Reprezentanta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

I ślubujemy, że w pracy swej nie ustaniemy, że wytrwamy w niej wiernie, gotowi każdej chwili na Jego skinienie oddać swe siły i trud, swą krew i życie.

Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!
Tak nam dopomóż Bóg!

HAŁACIŃSKI ANDRZEJ

MODLITWA

1831 . . . . . . 1863 . . . . . . 1914/18.

Modlę się Panie! — Za kraj, który w męce
I w krwi serdecznej pławi się zalewie,
Modlę — za Naród, co żyje w udręce,
Za niezgasnące otuchy zarzewie . . .
W piersiach co wierzą w Ojczyzny powstanie . . .
Modlę się Panie!

Modlę się Panie! — a modli się ze mną
Woń pobojowisk i młodej krwi strugi.
Modli się — mogił i krzyży rząd długi
I konających jęki, co w noc ciemną
Ku Tobie wznoszą o Wolność! — błaganie
Modlą się Panie!

Modlą się Panie! — Gruzy miast i zgliszcza
Wsi popalonych — sterczące kominy, —
Szczątki kościołów — samotne ruiny,
Świadkowie strasznych scen — puste dworzyszcza . . .
O łaskę Twoją i o zmiłowanie
Modlą się Panie!

Modlą się Panie! — Stratowane zboża,
Modlą — zorane granatami pola,
Modli — samotna, opuszczona rola
I kraj ten cały od morza do morza,
W którym rąk wkrótce do pracy nie stanie —
Modli się Panie!

Modli się Panie! — Polska ziemia wszystka,
Jej wszystkie dawne — i nowe kurchany
I całe morze łez i krwi przelanej,
Lasy — i pola i łąki — i rżyska . . .
O Wyzwolenie! — O Zmartwychpowstanie!
Modlą się Panie!

Modlą się Panie! — A ja razem z niemi
U stóp Twych kajam się w prochu i pyle,
Byś zechciał skrócić wyczekiwań chwile,
I by nie były modły daremnemi.
O łaskę Twoją! — O próśb wysłuchanie!
Modlę się Panie! !

MJR. SZT. GEN. PŁATOWICZ PŁACHTA

W 65 ROCZNICĘ
POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863 ROKU.



ROK 1863 — BÓJ *Artur Grottger*

Królestwo Kongresowe, twór Kongresu Wiedeńskiego nie utrzymało się. W zbyt ciasne ramy chciano zamknąć naród polski, mający wiekową świetną przeszłość za sobą i odgrywający niejednokrotnie w historji rolę o znaczeniu międzynarodowem.

Wskutek rządów W. ks. Konstantego i Nowosilcowa naród doszedł do przekonania, że jedyną drogą zapewnienia ojczyźnie wol-

ności, jest zbrojne powstanie. Możliwości zwycięstwa nad ciemiężcą mieliśmy duże. — Posiadaliśmy wówczas świetne wojsko, skarb, fabryki broni i amunicji, magazyny itd. Powstanie 1831 r. nie przyniosło jednak pokonania wroga. Przegraliśmy, mimo zapału i bezprzykładnego poświęcenia wojska i społeczeństwa. Klęskę spowodował brak człowieka, któryby umiał ująć ster w ręce i z wiarą oraz żelazną wolą poprowadził naród do zwycięstwa. Wprawdzie powstanie listopadowe daje kilka postaci wyrastających ponad przeciętne umysły, nie mieli oni jednak tych wszystkich zalet, jakie w sobie winien łączyć wielki wódz narodu, którego wtedy nam było potrzeba.

Okres po powstaniu listopadowem rozpoczyna się nowym uciskiem rządu rosyjskiego. Tysiące ludzi emigruje, zapełniają się więzienia, znika wojsko polskie, na jego zaś miejsce, kraj zalewa masa wojsk rosyjskich. Młodzież, wykarmiona tradycjami pozostawionemi jej przez Kościuszkę, Dąbrowskiego i ostatnie powstanie, nie może pogodzić się z panującemi wówczas, w Polsce porozbiorowej, stosunkami. Tworzą się tajne zakonspirowane związki, kierowane przez emigrantów. Następuje nowy etap t. j. rok 1846, lecz i ten zamiast wolności przynosi Polsce tylko nowe krzyże i nowe ofiary. Okres poprzedzający powstanie roku 1863 jest okresem swarów wewnętrznych i zawiści, trzech obozów, na jakie podzielone było ówczesne społeczeństwo polskie.

Pierwszym z nich, był to nieliczny obóz wielopolczyków, działających w duchu ówczesnego kierownika rządu, margrabiego Wielopolskiego, który dążył do spolszczenia administracji kraju. Naród nienawidził go za ugodowość względem rządu rosyjskiego. Dążenia jego w budowie przyszłości kraju nie wychodziły poza ramy, narzuconego nam przez ówczesnego władcę Rosji, cara Mikołaja, „Statutu organicznego".

Wielopolski, jako człowiek o niezwykłej energji, liczył na własne siły, do społeczeństwa zaś odnosił się z pogardą ufny w swe wpływy i znaczenie. Jego wielką zasługą, jest założenie w Warszawie Szkoły Głównej. Na czele drugiego stronnictwa t. zw. Białych, stoi Zamojski Andrzej. Są to właściwie ugodowcy, kokietujący carat i wielopolczyków. — Skupiają się oni w Towarzystwie Rolniczem. Jedną częścią programu, nakreślonego przez Zamojskiego, jest uwłaszczenie chłopa. O ile dwa poprzednie obozy są ugodowemi, zwalczającemi się jednak wzajemnie, o tyle trzeci t. j. „Czerwoni" zdecydowany jest li tylko na walkę orężną, wykluczającą wszelkie ugodowe układy z wrogiem. Na tle tak rozbieżnych zapatrywań tych trzech obozów, powstają momenty wzajemnego stałego zwalczania się, co powoduje iż Czerwoni, coraz częściej manifestują swe dążenia, urządzaniem najrozmaitszych uroczystości, w czasie których, często przychodzi do starć między policją a ludem. Wielopolski, chcąc uwolnić kraj od niespokojnych żywiołów, przedstawia rządowi rosyjskiemu plan masowego poboru do wojska młodzieży polskiej, t. zw. „brankę" w nocy z dnia 22. na 23. stycznia 1863 roku.

Na wieść o tem tworzy się tajny Rząd Narodowy, wzywający „wszystkich Polaków bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu do walki orężnej z wrogiem". Warunki walki są tu całkiem inne, niż w powstaniu listopadowem. Nie mamy broni, fabryk broni i amunicji. Nie mamy kadr jakie w poprzedniem powstaniu tworzyło wojsko stałe. A co najważniejsze, los odmówił nam znów wielkiego człowieka, umiejącego w tak trudnych warunkach rozbudzić w Narodzie tę zapalającą go iskrę zapału, by jednym wysiłkiem wyrzucić wroga z kraju. Odmówił nam człowieka czynu, człowieka, któryby genjuszem swym poprowadził Naród do zwycięstwa. — Człowiek taki doszedł do władzy, ale wtedy, gdy było już zapóźno.

Do walki staje młodzież, szlachta i mieszczaństwo, tworzą się mniejsze lub większe oddziały powstańcze, rozrzucone po całym kraju, uzbrojone w lichą broń lub kosy. Lud prosty zawodzi mimo, że Rząd Narodowy daje mu na własność, uprawianą ziemię i znosi pańszczyznę. Tylko w niewielu oddziałach spotykamy chłopa w poważniejszej liczbie. Pierwszy dyktator Mierosławski po początkowych kilku potyczkach uchodzi z kraju i osiada w Paryżu. Następny dyktator Langiewicz odnosi poważniejszy sukces pod Grochowiskami; chcąc się jednak przedrzeć w Lubelskie przez Galicję, wpada w ręce Austrjaków, którzy osadzają go w więzieniu na Morawach.

Mimo niepowodzeń i braku jednolitego kierownictwa powstanie ogarnia całą Polskę. Odznaczają się wybitniejsi przywódcy poszczególnych partyj jak Czachowski; w lubelskiem Bożechowski i ks. Brzóska, na Wołyniu Mitkowski, a wreszcie na Litwie Szołakowski. Na widownię występuje trzeci i ostatni wódz powstania Romuald Traugutt. Ten wziął na swoje barki cały ciężar kierownictwa, łącząc w swej osobie równocześnie Wodza i Rząd. Jest on tym, który zrywa z dotychczasowym sposobem walki t. j. partyzantką. Chce on bowiem stworzyć armię jednolitą i prowadzić walkę regularną. Otrzymawszy obietnicę rządu francuskiego, że o ile powstanie wytrwa do wiosny 1864 r. doczeka się Polska zbrojnej pomocy Francji.

Traugutt, gorący patrjota, człowiek o silnej woli, utrzymuje oddziały w karności i czuwa nad całością ruchu. Dążenia jego do stworzenia wielkich jednostek zawodzą jak również zawodzi rachuba na pomoc Francji. Położenie powstańców staje się coraz tragiczniejsze, coraz mniej ludzi, amunicji i broni.

Rząd rosyjski stara się wszelkiemi środkami stłumić ruch po-

wstańczy i mimo bohaterskich wysiłków poszczególnych partji udaje się generałowi rosyjskiemu Bergowi w Królestwie, a Murawiewowi na Litwie zlikwidować powstanie.

Na szubienicy ginie w dniu 5. sierpnia Romuald Traugutt, który wypadkach także i Rosjanie ufni w moc jego rozporządzeń.

Przygotowania wojskowe natomiast, były bardzo słabe. Brakło oficerów. Stworzone oficerskie szkoły w Genui i w Cuneo nie rozwiązały zagadnienia kadrów.

była uzbrojona w kosy.

Oprócz tych wszystkich braków — nie było również podstawy operacyjnej, któraby służyła do organizacji nowych oddziałów. Wyrastały one jakoby cudem na placu boju, dzięki nadzwyczajnej wprost zręczności organizatorów.



KUCIE KOS. *Artur Grottger.*

biorąc przykład ze swych wielkich poprzedników prowadzenia wojny aż do ostatniego tchnienia i obrony honoru Polaków, prowadził ją w jaknajtrudniejszych warunkach, organizując ostatnie siły powstańców w mężne, regularne wojsko polskie. Z upadkiem powstania, kraj okrywa ogólna żałoba. Dopełnił się jeszcze jeden akt tragedji narodu polskiego, który pociągnął za sobą największą ilość ofiar.

Zastanówmy się teraz nad organizacją tego powstania. Trzeba stwierdzić, że pod względem cywilnej organizacji rządowej było ono doskonale przygotowane. Rząd miał ogromny posłuch, jego pieczęć znaczyła wszystko. O pomoc rządu zwracali się, w wielu

Musiano je improwizować. — Oficerowie obcych armii, lub pochodzący z formacji powstańczych 1846 i 1848 r. o rożnem wykształceniu wojskowem, nie mogli stworzyć, mimo bezsprzecznego patrjotyzmu jednolicie myślącego korpusu oficerskiego. Nie znali oni zalet i wad w prowadzeniu walk partyzanckich. Podoficerowie tworzyli się dopiero na placu boju. Brak organizacji wojskowej w związkach młodzieży sprawił, że oddziały powstańcze musiano formować z luźnych pojedyńczych ochotników, co musiało się odbić na spoistości danego oddziału.

Uzbrojenie, jak już wspomniałem wyżej, było bardzo liche — karabiny kapslowe posiadały tylko nieliczne oddziały — reszta

Czyż jednak powstanie styczniowe nie przyniosło nic w spuściznie jego pogrobowcom?

Przeciwnie. Przez ten czyn zbrojny nietylko przypomniano światu, że Polska nie pogodzi się z utratą niepodległości, że istnieje naród, skrzywdzony w swych prawach, które muszą być naprawione.

Daleko większe i głębsze znaczenie posiadał on dla rozwoju ducha narodowego. — Był on bowiem ogniwem wiążącem poszczególne etapy naszego bytu, w jeden ciągły łańcuch wysiłków zbrojnych. Był tem tworzywem, z którego w przyszłych pokoleniach kształtowała się idea czynu, idea walki. — Bogaty posiew

krwi wydał swe plony. Z niego to wykwitła dewiza
„Czy zginąć nam przyjdzie wśród [boju,
Czy w tajgach Sybiru nam zgnić,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie by żyć!"
która w 50 lat później powiodła na bój nowe zastępy nieulękłych bojowników Wolności.

O ileż jednak szczęśliwsze od swych męczeńskich poprzedników. — Danem im bowiem było mieć na swym czele genjalnego wodza, umiejącego zapał ich i poświęcenie przekuć na czyn, a czyn na zwycięstwo. — Danem im było oglądać słońce Wolności. —

I za ten to właśnie posiew ich krwi, za tą Ich mękę i poświęcenie, za to rzucone w nasze serca święte zarzewie, miłości, ofiary i walki, wieczystą winniśmy Im

CZEŚĆ!

HAŁACIŃSKI ANDRZEJ

ZAGADNIENIE OBRONY NARODOWEJ

Wykreślenie zadań i celów dla pracy p. w. musi być ściśle dostosowane do potrzeb własnego społeczeństwa. W Niemczech spełnia ono doskonale swoje zadanie po linji tworzenia odrębnej armji i omijania w ten sposób klauzul traktatu wersalskiego. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nie narażonych na żadne bezpośrednie ataki, daje możność zastosowania systemu milicyjnego. U nas obydwa te rodzaje byłyby nieodpowiednie, gdyż pierwszy posiada szereg nie dających się uniknąć wad i stosowany jest tylko z konieczności, drugi zaś nie odpowiada naszym warunkom politycznym.



Kurs nauczycielski p. w. w Rybniku.

Dążeniem każdego społeczeństwa musi być stworzenie we własnych warunkach i własnymi środkami jak największej siły odpornej, siły która potrafiłaby odeprzeć wszelkie zakusy na własny stan rozwoju i posiadania.

Na siłę taką składa się cały szereg elementów natury politycznej, gospodarczej i wojskowej. Przyczem pomiędzy elementami tymi musi panować pewna harmonja, tak by jeden z nich nie rozwijał się kosztem drugiego, lecz by wzajem się uzupełniając tworzyły zwartą jednolitą całość. — Nie można więc rozwijać jednego z nich w oderwaniu od całokształtu. Jeżeli przeto mówimy i o przysposobieniu wojskowem, o elemencie natury wojskowej jako jego uzupełnieniu, to nie możemy go rozpatrywać odrębnie, lecz jedynie jako część składową, ogólnego zagadnienia siły odpornej.

Każde zagadnienie, które mamy rozważać, staramy się przedewszystkiem ująć w momencie dla zagadnienia tego najbardziej charakterystycznym, gdyż wtedy najplastyczniej się ono uwypukla. — Najbardziej zaś charakterystycznym momentem dla zagadnienia siły odpornej jest moment konieczności użycia tej siły i jej największego wytężenia, jest moment tej próby ogniowej, jaką jest wojna obronna. — Wtłoczeni między potężnych sąsiadów ze wschodu i z zachodu, którzy nie kryją swych apetytów na całość naszych granic, musimy sobie zdać sprawę z tego, że wojna obronna może każdej chwili stać się dla nas nieuniknioną koniecznością i że od jej wyniku będzie zależał cały nasz dalszy rozwój, a może nawet wogóle nasz byt państwowy. — To też do wojny takiej musimy się odpowiednio przygotować, gdyż będzie ona dla nas hamletowskiem zagadnieniem „to by, or no to by".

Wojna nowoczesna zaś, jak doświadczenie lat 1914—1918 wykazało, nie jest już tylko szeregiem mniej lub więcej pomyślnych walk odziałów wojskowych, lecz jest ciężkiem zmaganiem się całych społeczeństw, zmaganiem sięgającem głęboko we wszystkie dziedziny życia i we wszystkie warstwy społeczne. — Od siły i rozwoju wszystkich tych dziedzin, od odporności fizycznej, duchowej i moralnej całego społeczeństwa, od wartości i skoordynowania wszystkich prac i poczynań, zależnym będzie wynik tych zmagań, to jest rezultat wojny.

Stworzenie takiej siły odpornej, którаby tym wymogom sprostać była w stanie, którаby taką próbę ogniową mogła przejść zwycięsko, nie może więc być zadaniem jednej tylko dziedziny, dziedziny wojskowej i jej przybudówek, lecz jest zagadnieniem rozwoju i skoordynowania prac całokształtu życia państwowego, jest zagadnieniem „Obrony Narodowej".

Jak z powyższego wynika, zagadnienie to nie jest zagadnieniem oderwanem, lecz musi być niejako syntezą całokształtu życia państwowego, gdyż wszystkie przejawy tego życia będą się w zagadnieniu tem mieściły jako poszczególne części składowe.

Starajmyż się rozpatrzeć najważniejsze z tych elementów siły odpornej, jakie wytworzyć nam winna „OBRONA NARODOWA".

Będą one natury:
1. moralnej,
2. fizycznej,
3. materjalnej,
4. organizacyjnej.

Do elementów natury moralnej musimy zaliczyć:
1. poczucie patrjotyzmu,
2. zwartość wewnętrzną,
3. wolę zwycięstwa,
4. odporność i wytrzymałość psychiczną,
5. odwagę czynu,
6. ofiarność i poświęcenie.

Do elementów natury fizycznej:
1. rozwój fizyczny ogółu i poszczególnych jednostek,
2. odporność na trudy i niewygody.

Do elementów natury materjalnej:
1. Zasoby finansowe państwa,
2. dobrobyt ogólny,
3. rozwój wszystkich dziedzin przemysłu i handlu, czyli jednem słowem rozwój gospodarstwa narodowego.

Do elementów natury organizacyjnej:
1. Organizacja wewnętrzna,
2. organizacja współpracy poszczególnych dziedzin.
3. organizacja przejścia ze stanu pokojowego w stan wojenny.

Wszystkie te jednak czynniki inne mają warunki rozwoju i działania w okresie pokojowym, inne w okresie wojennym, pod względem kinetycznym musimy je więc podzielić na dwa okresy:
1. okres rozwojowy. (w czasie pokoju),
2. okres dostosowania (na wypadek wojny).

Rozpatrzmyż je teraz kolejno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

STYPULSKI, Kpt. rez.

WOJNA WSPÓŁCZESNA
GAZY TRUJĄCE
(Ciąg dalszy).

Armje sprzymierzone odpowiedziały natychmiast zdumiewającą, na wielką skalę zakrojoną organizacją chemicznego przemysłu wojennego i na nowe, coraz to straszniejsze gazy niemieckie, odpowiadały nietylko podobnymi, ale groźniejszymi.

W miejsce użytych przez Niemców **fal gazowych** zależnych od siły i kierunku wiatru (najodpowiedniejsza szybkość wiatru 5 m na sekundę, wiatr zbyt silny jak i zbyt słaby powoduje rozpraszanie obłoków gazowych często jeszcze przed osiągnięciem okopów nieprzyjacielskich, w razie zaś nagłej zmiany kierunku wiatru na przeciwny powoduje zatrucie oddziałów które falę wysłały, jak to kilkakrotnie miało miejsce w wojnie światowej), Francuzi użyli gazów odrazu **w artylerji, miotaczach min i bomb**, co następnie zastosowali u siebie również Niemcy, tak, że w r. 1918 ilość niemieckich pocisków gazowych wynosiła około **50%** amunicji artyleryjskiej, napełnionych prawie **100** gatunkami gazów. Były to pociski krusząco gazowe, wypełnione w ¾ objętości materjałami wybuchowemi, w ¼ gazem przeważnie płynnym. Napełnianie pocisków gazami, spowodowało wskutek zmiany ciężaru pocisków i różnego ciężaru właściwego gazów, zmianę tablic strzelania.

Po gazach **duszących**, zastosowanych w r. 1916 Niemcy wprowadzili w r. 1917 pociski zawierające żrący gaz **„Iperyt"** biorący swą nazwę od miejscowości Ypres, gdzie poraz pierwszy był użyty. Stopniowo gazy zastosowane zostały przez wszystkie rodzaje broni jako **bomby, granaty ręczne, miny** najrozmaitszych systemów miotaczy tak, że stały się **uniwersalnym** środkiem walki nowoczesnej, noszącej już odtąd charakter **walki chemicznej**, równocześnie zaś w miejsce pierwotnej, niewłaściwej nazwy **„gazy trujące"**, znanych już nie tylko jako takie, ale również jako duszące, żrące i drażniące pod postacią również ciał stałych, cieczy — przyjęła się powszechnie nazwa **„broń chemiczna"**.

Gaz w postaci fal użyty był w wojnie światowej jeszcze w 10 wypadkach, przyczem długość stosowanych w r. 1918 fal dochodziła do **20 klm** przy pełnej zdolności skutecznego działania.

Zależne od zaburzeń, jakie wywołują w wrażliwym organizmie ludzkim i oddziałują na organa oddechowe, przełykowe, oczy i całe niechronione ciało ludzkie, dzielimy gazy na:

a) gazy **drażniące,**
b) „ **duszące,**
c) „ **trujące,**
d) „ **żrące wzgl. parzące.**

Do gazów drażniących zaliczamy:

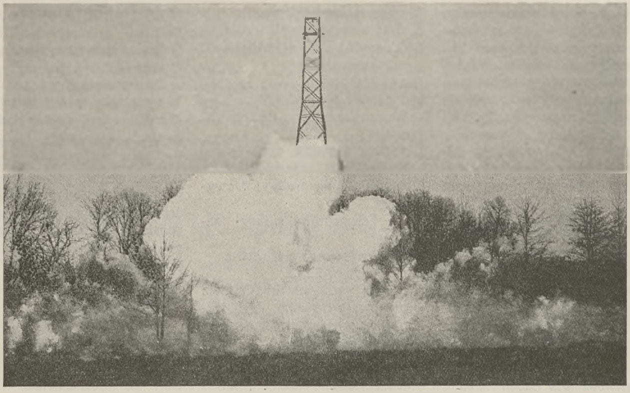
1. **gazy wywołujące wymioty:**
chlorek fenylokarbilaminowy $C_6 H_5 N C Cl_2$,
etylokarbazol $C_{14} H_{13} N$, i inne.

2. **gazy łzawiące:**
bromek benzylu $C_7 H_7 Br$ (ciecz żółtawa, zapach ostry);
chlorek benzylu $C_7 H_7 Cl$ (ciecz);
jodek benzylu $C_7 H_7 J$ (krystaliczny), i inne.

3. **gazy wywołujące kichanie:**
dwufenylochloroarsina $(C_6 H_5)_2 As Cl$ (ciało stałe),
fenylodwuchloroarsina $C_6 H_5 As Cl_2$ (ciecz),
dwufenylocjanoarsina $(C_6 H_5)_2 As C N$ (ciało krystaliczne), i inne.

Celem gazów drażniących — jak nazwa wskazuje — jest wywołanie pewnych zaburzeń w organizmie człowieka dla **chwilowego osłabienia jego zdolności bojowej, lub ubezwładnienie go na czas przejściowy.**

Gazy **łzawiące** powodują wydzielanie nieraz tak obfitych łez, że zaatakowany człowiek nic nie widzi. Gazy te odczuwa się jako bolesne **kłucie lub palenie oczu.** Łzawienie przechodzi po kilkunastu minutach.



Wybuch 50 kg. bomby lotniczej fosforowej.

Gazy wywołujące **kichanie** odczuwa się początkowo jako kłucie i swędzenie w nosie, przy występującej wydzielinie z nosa oraz ślin z równoczesnym **silnym bólem głowy i łzawieniem oczu.** Przy porażeniu gazem tego rodzaju, atak nieprzerwanego kichania trwa kilkanaście minut, a nawet ½ godziny.

Wielkie niebezpieczeństwo gazów **drażniących** polega na tem, że **przenikają** one przez maski gazowe wywołując już przy niesłychanie wielkiem rozcieńczeniu tak silną reakcję organizmu, że porażony, nie mogąc powstrzymać gwałtownego kichania, wymiotów czy łzawienia, zrywa maskę gazową i pada od gazów duszących lub trujących stosowanych zwykle wraz z gazami drażniącemi.

Gazy drażniące nie powodują śmierci i w organizmie żadnych groźnych następstw nie wywołują.

Do gazów duszących należą:

1. **Chlor (Cl).** Jestto gaz żółtawo-zielonawy. Odkryty został w r. 1772. Chlor jest główną częścią składową soli kuchennej (60%). Wskutek łączenia się chloru z metalami, powoduje on psucie się broni i amunicji, pokrywając ją w przeciągu kilku godzin grubą warstwą rdzy. Przy użyciu chloru 22. IV. 1915 r. pod Ypres, Niemcy rozpoczęli walkę gazową.

2. **Fosgen ($C_6\ Cl_2$).** Jest cieczą bezbarwną o zapachu przypominającym zgniłe liście i owoce. Odkryty został w r. 1811. M. i. ma zastosowanie przy wyrobie wykwintnych perfum. Fosgen jako gaz o właściwościach **trująco - duszących** na jednych działa trująco, na innych dusząco.

3. **Chloropikryna $C\ No_2\ Cl_3$,** jest cieczą bezbarwną o zapachu silnym, mocno drażniący oczy.

Gazy **duszące** działają na drogi oddechowe wywołując ich bolesne podrażnienie.

Pierwszą oznaką obecności gazów duszących jest **gwałtowny kaszel.** Przebieg zatrucia uzależniony jest od ilości wchłoniętego gazu i jest tem gwałtowniejszy im słabszy jest organizm zatrutego. Uduszenie następuje wskutek zatkania przez gaz przewodu oddechowego i nabrzmienia płuc. Wynikły stąd kaszel powoduje dostanie się gazów coraz głębiej i chwilowy paraliż. Cały atak duszenia trwa nie dłużej jak **kilkanaście minut.** O ile porażony wchłonie **mniejszą** ilość gazów duszących, lub posiada **silny** organizm, porażenie nie jest tak gwałtowne, a objawia się jako kłucie i palenie oczu, łzawienie oraz ból w gardle, następnie zaś trudność oddychania i kaszel, często wymioty.

Porażeni gazami duszącymi tracą przytomność **tylko** w razie równoczesnego zastosowania gazów **trujących, lub** np. **fosgenu** będącego gazem dusząco-trującym.

Jako **znamiona** u zaatakowanych gazami **duszącemi** występują: bladość twarzy, sine wargi, zimne kończyny, kaszel oraz długotrwały i silny ból głowy.

Do gazów trujących zaliczamy:
Tlenek węgla C O,
Kwas pruski, (cjanowodór), H C N,
Bromocyjan Br C N,
Chlorocyjan Cl C N,
Fosgen $C_6\ Cl_2$, i inne.

Tlenek węgla (czad) jest gazem bezbarwnym, bez smaku i zapachu, powstającym przez spalanie węgla przy słabym dostępie powietrza. Jest gazem **silnie trującym,** nie był jednak na wojnie ani w pociskach, ani w fali stosowany. Może spowodować śmierć wskutek wybuchu pocisku w schronisku zamkniętem, bowiem przy eksplozji pocisków i min wytwarza się znaczna ilość czadu.

Tlenek węgla **przenika** przez zwyczajne maski gazowe.

Kwas pruski, jest jedną z **najsilniejszych trucizn.** Człowiek umiera w przeciągu 15 sekund od jednej kropli kwasu pruskiego. Wskutek wchłonienia powietrza zatrutego cjanowodorem, śmierć następuje w 5—6 minut. Porażenie tym gazem objawia się jako **zawrót i silny ból głowy** w skroniach i potylicy. Zatruty **traci przytomność,** ciało sztywnieje, oddech początkowo ustaje, później powraca. O ile porażenie nie było śmiertelne, w kilka minut ustępuje sztywność, następnie powraca przytomność. Zawroty i niezwykle silny ból głowy ustępuje w takich wypadkach w **15—30** minut.

(Ciąg dalszy nastąpi).




Maski z pochłaniaczami: maska francuska A. R. S. i maska angielska.

TADEUSZ BETLEJA.

WYCHOWANIE FIZYCZNE
A KRAJOZNAWSTWO

Nawiązując do artykułu pod powyższym tytułem drukowanego w nr. 2. „Na straży", gdzie poruszyłem ogólnie potrzebę współpracy nauczyciela wychowania fizycznego z nauczycielem geografji, by wspólnie dbać o kulturę duchową i fizyczną naszej młodzieży przez odpowiednio zorganizowany ruch krajoznawczy, — będę się starał w obecnym artykule, jak i w następnych zwrócić uwagę na te tereny, do których najłatwiej i najtaniej można skierować wycieczki naszej młodzieży, by odniosła z nich należyty pożytek, rozszerzając także swoje wiadomości z zakresu krajoznawstwa, geografji, przyrody itd.

Zaczynam od omówienia Górnego Śląska, jako terenu wycieczkowego nam najbliższego. — Zdawałoby się, że młodzież nasza przyzwyczajona do krajobrazu lasu kominów, fabryk i rozmaitych zakładów przemysłowych, z wycieczki w tak dobrze jej znany teren, nie odniesie większej korzyści. — Tak jednak nie jest. Krajobraz górnośląski jest typowym, jeśli chodzi o wykazanie zależności człowieka od przyrodzonych warunków geograficznych i odwrotnie — wpływu ręki ludzkiej na zmiany zaszłe na powierzchni ziemi.

Jak z jednej strony warunki z góry wyznaczone, warunki przyrodzone, wpływają na charakter człowieka, jego zajęcie, folklor, sposób myślenia itd. co jest rzeczą powszechnie znaną, tak z drugiej wpływ twórczego umysłu ludzkiego na powierzchnię ziemi jest zasadniczego znaczenia.

Wycieczka więc w obszar przemysłowy Górnego Śląska jest klasyczną, by tę wzajemną zależność człowieka i przyrody wykazać, a przez to nauczyć młodzież naszą patrzeć na krajobraz, zrozumieć go i umieć przeprowadzić jego analizę, by tembardziej ukochać przyrodę i kraj ojczysty.

Park Kościuszki w Katowicach z wieżą jego imienia, to najlepszy punkt obserwacyjny, skąd okiem objąć można szeroki horyzont i przeprowadzić jego analizę.

A więc na samprzód wykazanie zależności człowieka od naturalnych, przyrodzonych warunków: niezmierne bogactwa skryte w łonie ziemi spowodowały ogromne zagęszczenie ludności na nieznacznym stosunkowo obszarze, w następstwie czego nastąpił zanik granic między poszczególnemi osadami i zlewanie się całego zagłębia w jedno olbrzymie miasto. Rozwój górnictwa i przemysłu stworzył specyficzny krajobraz lasu kominów, specjalny typ mieszkań koszarowych, ogromny rozwój środków komunikacyjnych itd. co wszystko razem złożyło się znowu na wytworzenie charakterystycznego krajobrazu obszaru przemysłowego, w zupełności niepodobnego do wyglądu powierzchni ziemi przed czasem stosunkowo niedawnym.

Z drugiej znów strony człowiek swym działaniem zmienił

pierwotnie oblicze całego zagłębia. Pominąwszy bowiem cechy krajobrazu przemysłowego, hałdy popiołu i olbrzymie masy wybranego piasku, (np. wzdłuż szosy Mysłowice-Katowice) służące do zasypania opuszczonych ganków kopalń, to również jedna z charakterystycznych cech krajobrazu zagłębia. Trudno o dokładną analizę krajobrazu naszego w krótkiem artykule. Chciałem tylko wskazać na co należy młodzieży zwrócić uwagę, przy analizie krajobrazu pozornie dobrze jej znanego, by nauczyć ją nietylko patrzeć, lecz także widzieć i ocenić piękności tego, na co patrzy.

Mjr. CZUMA.

O PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEM KOBIET

Kobieta w dziejach naszych odgrywała zawsze rolę doniosłą, przekazując potomnym godny do naśladowania wzór matki obywatelki. Wiekowa martyrologja, jako wynik nieudałych zmagań o uzyskanie bytu niepodległego przekazała nam niezliczoną ilość przykładów nieugiętego bohaterstwa Polek, samozaparcia, oraz bezgranicznego poświęcenia nie tylko swych bliźnich, lecz i siebie.

Spartanka wychowywała swego syna na bohatera, wpajając weń cnoty żołnierskie — żegnając go przed wyprawą wojenną wręczała mu tarczę, żądając od niego, by wrócił raczej na niej, nigdy bez niej. Świadczy to o wysokiem poczuciu obywatelskiem.

A jednak poświęcenie kobiety Polki idzie dalej. Poprzez bohaterskie wyczyny z bronią w ręku E. Plater-Pustowójtówny snuje się tradycja rycerskich czynów żołnierskich. Ileż w ostatnich walkach o całość Rzeczypospolitej nieznanych kobiet stanęło pod bronią, by odeprzeć zakusy wroga, dążącego zwłaszcza do zajęcia Lwowa?

Ten zastęp bezimiennych dał dowód prawdzie, że kobieta nasza potrafi być wierną towarzyszką i w żmudnej doli żołnierskiej. Był to atoli wypadek nadzwyczajny, kiedy gwałtowna potrzeba chwili wymagała ofiary krwi. Nie tam bowiem miejsce kobiety, gdzie brutalna siła mięśni wchodzi w grę — zręczność jej i subtelność może oddać większe usługi na innem polu, również nie mniej zaszczytnem, niż na polu walki.

Niebywały rozwój dzisiejszych środków technicznych skomplikował prowadzenie wojny współczesnej do tego stopnia, że nie można jej sobie wyobrazić bez użycia wyspecjalizowanych służb, które niewspółmiernie obciążają swym kosztem oddziały walczące. Naród pod bronią — to 2 współrzędnie działające armje, jedna która walczy, druga dostarcza środków do życia i walki. Jedna bez drugiej istnieć nie może. O ile atoli dobór fizyczny walczącego żołnierza odgrywa rolę pierwszorzędną — o tyle element składowy armji gospodarczej, nie narażony na bezpośredni kontakt z wrogiem może być słabszy, byle tylko fachowy jego autorytet zapewniał przygotowanie odpowiednich ludzi na odpowiednich miejscach i nie opierał się na improwizacji.

Tu więc otwiera się szczytne zadanie dla naszych kobiet — odciążenie służb przez zastąpienie żołnierza doborowego — wszystko dla frontu to zasada narodu pod bronią. Pierwsze lody uprzedzenia społeczeństwa do roli, jaką kobieta spełniać może w czasie wojny — prysły już bezpowrotnie. Od 5 lat istnieje bowiem **Komitet społeczny przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju** w stolicy, oraz szereg komitetów lokalnych w większych miastach — niestety brak jego odczuwa dotkliwie dzielnica śląska. Jest to tembardziej pożałowania godnem, że kobieta śląska w akcji społecznej bierze żywszy udział, niż Polki pozostałych ziem Macierzy. Wzmożona od ostatniej konferencji, odbytej w styczniu 27 r. pod osobistem przewodnictwem p. Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego działalność stołecznego Komitetu przysposobienia wojskowego kobiet winna zachęcić nasze kobiety do wszczęcia akcji w tym kierunku i wyłonienia komitetu lokalnego.

Odnośnie kierunku pracy na razie kwestję tą pomijam, gdyż najbardziej piekącym jest chwilowo czynnik organizacyjny oraz propagandowy. Po utworzeniu komitetu lokalnego przy Wojewódzkim Komitecie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego należałoby rozpocząć pracę przedewszystkiem w szkołach żeńskich, stwarzając hufce i to w szkołach powszechnych oraz zawodowych — specjalne (gospodarcze, oświatowe, łączności, sanitarne, kancelaryjne) — w szkołach zaś średnich instruktorskie, by w jak najkrótszym czasie przygotować kierowniczki hufców. W każdym razie bez względu na charakter hufców — winny one uwzględniać w swym programie wychowanie fizyczne oraz sport strzelecki z broni małokalibrowej.

W związku z tem wyłania się sprawa kierownictwa. Jasną jest rzeczą, że wynik każdej pracy uzależniony jest od fachowego ujęcia oraz programowości. Uważam więc sprawę za przesądzoną z góry, gdyż ogólny nadzór musi spoczywać w rękach tych, na których ciąży odpowiedzialność moralna za utrzymanie gotowości bojowej narodu. — Środki, któremi ma w przyszłości dysponować

dowódca, winny być przygotowane po linji jego zamierzeń w ramach ogólnych potrzeb armji. Pomoc więc wojska, w którego interesie leży, by przygotować jaknajwiększą ilość obywateli-żołnierzy jest zawsze w granicach możliwości zapewnioną.

Rzucając te kilka biernych uwag bynajmniej nie miałem zamiaru wyczerpywać nader aktualnego dla nas w obecnej chwili tematu — raczej kierowałem się myślą rzucenia apelu do naszych kobiet, by z wrodzonym swej naturze zapałem nadrobiły to, co dotychczas zostało zaniechane.

Nie wątpię ani na chwilę, że kobiety nasze, doceniając swą rolę w życiu społecznem, jako te od których zależy wychowanie przyszłego pokolenia, zwłaszcza na zachodniej rubieży państwa, gdzie wróg prowadzi zaciętą walkę o dusze polskie — tembardziej okażą się godnemi spadkobiercami przejętych tradycją idei i dobrowolnie staną do apelu, by w przyszłości oszczędzić cennej krwi swych najbliższych.

ANDRZEJ HAŁACIŃSKI.

REDUTA

WSPOMNIENIE Z WALK I. BRYGADY LEGJONÓW POLSKICH NA WOŁYNIU.

(Dokończenie).

Przetaczałem się z leja w lej. Przemierzałem resztki ocalałych rowów. Przełaziłem przez ruiny zawalonych schronów. Pełzałem pod zwaliskami potrzaskanych drzew i bali.

Wśród jednej z takich wędrówek napotkałem ułana — beliniaka. Nie tego, którego znacie z tyłów, w wyniosłej czapie, eleganckiego, strojnego w amaranty, błyszczącego epoletami, dzwoniącego zawadyjacko szablą i ostrogami, — ale szarego, jak my — i jak my czarnego od kurzu i dymu, ze smugami brudnego potu na twarzy.

To ś. p. Bolesław Lubicz-Zahorski, ułan-poeta, wyprosił sobie pozwolenie u swego dowódcy i przyszedł tu do nas na ochotnika, by samemu poznać i przeżyć twardą dolę szarego piechura.

„My w szarych mundurach, bez [krzyżów bez kit,
Wśród smutków jesiennych wio- [śniani,
Rycerskiej przeszłości wskrze- [szamy znów mit
Ułani. — Beliny ułani".

deklamowałem świadomie z lekką przesadą jego wiersz. Nie mogłem sobie odmówić przyjemności tej drobnej koleżeńskiej ironji. A jednocześnie potrząsnąłem w serdecznym uścisku szczerą dłoń tego żołnierza — artysty — bohatera. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Ten jeden krótki moment połączył nas, zespolił na wieki. Łaziliśmy teraz razem i razem padali obalani wybuchami, razem wygrzebywaliśmy się z lejów i zapadali w nowe.

A tymczasem fala za falą walił się na nas huragan pocisków. Ogień nie tylko nie słabł, lecz po każdej przerwie, rzekłbyś, wzmagał się nawet, o ile potęgowanie było tu wogóle jeszcze możliwe.

Początkowy mój niepokój znikł gdzieś bez śladu. Jeżeli zaś szarpane ustawicznym hukiem, osłabione widokiem ran i śmierci najdroższych kolegów, trawione gorączką niepokoju o los pozostałych nerwy nasuwały chwilami pragnienie wytchnienia, to tylko jedno — polec już, byle prędzej, byle zaraz. Ale i nad tem górowała olbrzymia chęć utrzymania obsadzonej pozycji, niespożyta wola przetrwania. Czułem że

Jesteśmy tutaj, żeby stać,
Jak niewzruszony skalny złom,
Jak niewzruszony skalny głaz,
By zawieruchy przetrwać czas,
Chociaż za gromem pada grom,
Jesteśmy tu — by stać.

Jesteśmy tutaj — żeby być,
Lub zginąć, jak wypadnie,
Lecz choćby przyszło złożyć broń,
W upokorzenie skłonić skroń
W nas żądza walki będzie tkwić
Ukryta w sercu na dnie.

Bo myśmy są — by budzić świt,
By wskrzesić „sen o szpadzie"
Śpiących rycerzy wskrzesić mit
Na żywym — na przekładzie.
By z niebezpieczeństw, z śmierci [drwić.
Zwycięstwo z wrogów brać,
Jesteśmy tutaj — żeby być,
Być tem — na co nas stać.

Jesteśmy tutaj, żeby stać,
Wielkiego bronić dzieła
I żywy światu dowód dać,
Że jeszcze „... nie Zginęła".
Że przemoc wrogów może zgnieść,
Bo synów ma co są — by być.
Niech więc po świecie biegnie [wieść:
Kto umie ginąć — umie żyć!

Uczucie to było we mnie tak silne i tak wyraziście sprecyzowało mi się w przytoczonej powyżej formie, że na miejscu, na kolanie, na jakimś bloczku polowym musiałem rzucić je na papier. Był to jednocześnie i pewnego rodzaju mój pojedynek piechura z kolegą-ułanem.

Lecz ta niezłomna wola przetrwania, ta niespożyta moc ducha nie moim wyłącznie była udziałem. Czerpałem ją od swoich żołnierzy.

Unosiła się ona nad nimi promienną falą, której żadne nie mogły rozproszyć granaty. Biła żarem z błyszczących oczu, promieniała z okrytych kurzem i potem twarzy, osiadła w kątach spieczonych gorączką warg, drgała w ciepłych jeszcze, piaskiem przysypanych zwłokach, żyła nawet w krwawych strzępach ciał wybuchami granatów czasami na twarz rzucanych.

Jesteśmy tu — by stać,

Wesoły, beztroski „legun", chłopaczek, „dłubinosek" pokazał, czem był w istocie. — Starym w dziesiątkach bojów zaprawnym żołnierzem „ofiarnym na mękę i trud", na stal hartownym, — nieustępliwym — niezłomnym.

. . . .

Około południa kazano nam opróżnić placówkę, obsadziliśmy więc czołowy okop samej reduty. Zaraz potem i ogień przeniósł się za nami — moskale mieli dobrych obserwatorów.

Nagle, jak grom, straszniejszy od całej lawiny ognia huraganowego, spadła na nas wiadomość — Komendant w okopach.

— Pobladły rozpalone gorączką twarze, zadrgały spieczone, spękane wargi, w stalowych źrenicach błysnął lęk — o Niego — o Wodza.

Boć nietylko wodzem On nam był umiłowanym, nietylko ojcem prawdziwym, nietylko nauczycielem i przodownikiem — ten nasz „Dziadek" — ale i dumą najwyższą i wiarą w skuteczność wysiłków niezachwianą, ale i symbolem walki, zwycięstwa — Wyzwolenia.

Toteż nic dziwnego, że wiadomość o Jego obecności w okopach spadła na nas gromem przerażenia.

Ale też i jednocześnie, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, jakby cudem jakimś wstrzymany zamilkł nagle piorunny łoskot dział, zatrzymała się lawina ognia. I znowu opadł pył i rozwiały się dymy, znowu zabłysnął nad nami jasny błękit nieba i ogarnęły nas słońca palące promienie. Jedna z przerw, ale tym razem dłuższa — przeszło godzinna. Może Moskalom zanadto rozpaliły się działa, może zmieniali się obserwatorzy, czy obsługa, może jedli obiad, może opóźniły się wozy z amunicją, może... Dużo może być tych może.

— Przypadek?

— Może.

A Komendant szedł wolno wzdłuż okopów, odbierał raporty, ściskał nasze czarne dłonie. Tu zamienił słów parę, ówdzie poczęstował papierosem, tam znów jakiegoś młodego chłopaczka, którego nerwy mniej widać były odporne, pocałował w potem i kurzem oblepione czoło i szedł dalej spokojny, uśmiechnięty, łagodny. — A siłę jakąś dziwną niósł z sobą — zapomnienie minionych już trudów — moc przetrwania wszystkiego co w ludzkiej mocy — i więcej.

Na moim, — czołowym odcinku zatrzymał się dłużej, podumał chwilkę, brwi ściągnął jeszcze silniej i wydał krótki rozkaz: „Placówka musi być odebrana".

A tymczasem stamtąd padały już strzały karabinowe, błyszczały moskiewskie bagnety, podsuwały się pierwsze linje rosyjskiej piechoty.

Podzieliliśmy się na patrole i z granatami ręcznymi poszliśmy do ataku. Pierwszy dotarł Kubasiewicz, za nim na skrzydłach reszta. Kilka salw ręcznych granatów, kilka krótkich hurra i — rozkaz został wykonany.

Później dopiero zrozumiałem jego znaczenie. Na odebranej placówce utrzymaliśmy się jeszcze około sześciu godzin i przez ten czas całe natężenie ognia nieprzyjacielskiego na nią było skierowane, reduta zaś pozostawała we względnym spokoju. Ponadto była ona osłonięta od bezpośredniego ataku piechoty, wystarczały więc w okopach rzadkie posterunki alarmowe. Zamiast więc, żeby cały bataljon narażony był na ogień i straty, wystarczała drobna jego część, jeden najwyżej dwa plutony.

Ten prosty i bezwzględny zda się rozkaz, jakżeż był charakterystyczny dla Komendanta. Któż bardziej niż on umiał szanować żołnierza, któż lepiej niż On potrafił tę oszczędność krwi i znoju w życie wprowadzać, wszędzie gdzie się to tylko przeprowadzić dało.

Wiedzieliśmy o tem, widzieliśmy to w każdym jego rozkazie, czuliśmy, że ten nasz Wódz kocha nas tak, jak i my jego. Na odebranej już placówce zmienił nas pluton Chilewskiego. Mieliśmy kilka chwil dla wypoczynku. — Wycofaliśmy się do schronu. — Wody! — Wody!

. . . .

A potem znów okopy — i ogień — i trwanie — i gaszenie piaskiem płonących schronów i masek — i odpieranie ataków piechoty.

Późną dopiero nocą cisza nastała i spokój. Tylko z oddali dolatywał nas odgłos pojedynczych strzałów karabinowych. To na „Polskiej Górze", w zdobytych przez Moskali okopach, w jakimś, nie pojętym cudem ocalałym, schronie całą noc bronił się Warski. O brzasku i to ucichło, by za chwilę rozszaleć się w nowej lawinie ognia — w masowych atakach piechoty rosyjskiej.

Nieprzyjaciel zalewał nas masą. Naliczyliśmy siedemnaście gęstych linij tyraljerskich — dalej straciliśmy rachubę — a z bezdennych otchłani lasów wyłaniały się coraz to nowe i nowe, zwarte, szare oddziały piechoty rosyjskiej. O zmroku byliśmy już otaczani — spychani nawałem liczby — zalewani płynącym na nas oceanem.

Jeszcze na prawem skrzydle Minkiewicz z drugim pułkiem poszedł do kontrataku i utonął w morzu. Jeszcze tu i owdzie zrywało się gromkie hura! naszych przeciw uderzeń, ale były to już tylko groźne pomruki odyńca, odgryzającego się otaczającej go psiarni.

Wycofaliśmy się na ryglową pozycję.

— I znowu cały dzień zmagań upornych — zawziętych.

Na przedpolach naszych załamała się szarża jedenastu rosyjskich szwadronów. Wycięliśmy je prawie do nogi.

Twarde serce żołnierskie krwawy sobie brało odwet na wrogu za mękę przeżytą, za krew poległych towarzyszów broni.

A nocą marsz. — Wychodziliśmy z matni. — Na południe od

nas czwarta armja austrjacka przestała istnieć — na północ korpus generała Hauera znikł, jakby się w ziemię zapadł, jakby się z dymem rozwiał. Na całym olbrzymim froncie od Łucka aż po pińskie bagniska byliśmy ze wszystkich cofających się oddziałów, ostatnim — z walczących, jedynym.

Byliśmy ze swych pozycyj zepchnięci — ale nie pobici, zmuszeni do odwrotu — ale nie pokonani. Spełniliśmy swoje zadanie do końca — i wysoko nad naszemi głowami powiewał dumny sztandar honoru żołnierza polskiego, zmuszając do słów uznania nawet odwiecznych wrogów — dziwnem zrządzeniem losów chwilowych sprzymierzeńców. Znowu w rozkazach dziennych oddziałów niemieckich brzmiało trzykrotne hurra na cześć polskich legjonistów, a nienawidząca nas Naczelna Komenda Armji Austrjackiej (AOK.) musiała przyznać w oficjalnym rozkazie, że „... tylko ofiarne bohaterstwo Legjonów Polskich ocaliło resztki czwartej armji".

Po drodze Komendant zrobił przegląd swej I. Brygady. Defilowały kompanje o liczebności plutonów, pułki nie większe od słabych batalјonów. Przemęczony trzydniowym bojem żołnierz, z trudem wlokący się po piaszczystej drodze, prężył się siłą woli, odzyskiwał swą elastyczność i hart i patrzył hardo w zadumane oczy ukochanego Wodza. A taka jakaś moc biła z tych skurczonych szeregów — taka jakaś potęga, zawziętość, cholera, że czułeś, iż tego żołnierza nic już w życiu ugiąć — załamać nie zdoła.

I wtedy zrozumiałem. — Zrozumiałem, że Reduta to nie ten, opuszczony przez nas, rowami pocięty, granatami zorany wzgórek piaszczysty, który do niedawna był jeszcze pozycją, a dziś jest tylko zbiorowym kurhanem. Zrozumiałem, że Reduta to tych młodych żołnierskich serc ofiarność niezgłębiona — Ojczyzny i Honoru umiłowanie najświętsze — i ten hart niczem nie złamany.

Oto Reduta żołnierza polskiego — Reduta wolnego ducha Narodu — REDUTA PIŁSUDSKIEGO — REDUTA ZMARTWYCHWSTAJĄCEJ POLSKI!

STEFAN KISIELIŃSKI.

KURS NARCIARSKI W WOROCHCIE

Zgodnie z programem P. I. W. F. w Warszawie, a dzięki poparciu P. Urzędu Wych. Fiz. odbył się w styczniu br. 2-tygodniowy kurs narciarski dla studentów Instytutu w Worochcie.

Worochta, czarnohorska miejscowość klimatyczna, leżąca na wysokości około 750 m. n. p. m., otoczona ze wszystkich stron pasmami gór, przedstawiających doskonałe tereny narciarskie, nadaje się znakomicie na siedzibę ośrodka narciarskiego. Obecnie komunikacja z Worochtą jest bardzo utrudniona. Wskutek jesiennych wylewów, Prut poczynił takie spustoszenia w okolicy, jakich tu bardzo dawno nie pamiętano. Tory kolejowe, nasypy drogi, mosty i to nietylko drewniane, ale nawet żelazne nie ostały się przed tym strasznym żywiołem: wodą.

Prace około naprawy szkód na linji kolejowej są prowadzone — mimo zimna — w bardzo szybkiem tempie i prawdopodobnie zostaną w bieżącym tygodniu ukończone. Obecnie pociągi kursują tylko do Podleśniowa, skąd saniami chłopskiemi trzeba przeprawiać się do Worochty (około 12 km.)

Jakkolwiek czas trwania kursu był stanowczo za krótki w stosunku do ilości materjału, to jednak staranny dobór instruktorów, któ-



Zjazd strzałą.

rych same nazwiska dawały gwarancję dobrych wyników, oraz sprawność fizyczna i wyjątkowy zapał studentów umożliwił tym ostatnim odniesienie prawdziwej korzyści.

W pierwszym dniu po przybyciu nastąpiło rozdzielanie kwater w schronisku P. T. T. t. zw. „Dworku Czarnohorskim", wydawanie sprzętu narciarskiego, umundurowania w postaci ubrań drelichowych i butów narciarskich itp. Wyekwipowanie było zupełnie dobre. Następnego dnia rozpoczął się już normalny bieg zajęć. Tryb życia ujęto specjalnym regulaminem opracowanym przez dowództwo kursu, pozatem podano do wiadomości także program pracy. Komendant kursu p. major Hendrich podzielił uczestników na 3 grupy i każdą z nich powierzył do prowadzenia jednemu z instruktorów. Prowadzenie pierwszej grupy powierzył dowódca kapitanowi Zagórskiemu, drugą objął por. Witkowski, a trzecią por. Rospond. Wszyscy z pośród instruktorów mieli w wyborze terenu wolną rękę. Każdy dzień rano, czas od 8—9 poświęcano na wykład z dziedziny historji narciarstwa (kpt. Zagórski); budowa nart, konserwacja sprzętu narciarskiego (por. Witkowski), niebezpieczeństwa gór (por. Rospond). Od 9—10 udawano się na gimnastykę narciarską, którą prowadził dość intensywnie por. Rospond. — Po krótkiej przerwie zazwyczaj 10-minutowej maszerowały grupy w teren. Pierwsze kroki na

nartach przyprawiały przygodnych narciarzy o niemały kłopot. Najmniejszy nawet zjazd, ba, nawet równa droga — była w początkach powodem upadków. Każdego dnia wieczorem odbywało się generalne suszenie garderoby i „obmacywanie“ wszystkich bolesnych części, potłuczonych palców, nóg itp. Wszelkie te dolegliwości natury fizycznej były wdzięcznem polem do działania dla lekarza kursu kapitana dra. Niedźwirskiego. Prócz marszów w terenie odbyło się kilka wycieczek, a to na Kiczerę [1201], Rebrowacz [1204], Jabłonicę, Kukul ok. [1542] i Howerlę [2058]. Ostatnie dwie były najtrudniejsze, ze względu na to, że szczyty pokryte były zlodowaciałym śniegiem, co w dużej mierze utrudniało naszym narciarzom podchodzenia. Wyjście możliwe było tylko zakosami, a na szczycie samem schodkowaniem. — Ale i to nie uchroniło wielu od jazdy „głową w dół“, która nastręczała dużo radości, śmiechu i humoru. Tym, którzy wyszli na sam szczyt i stamtąd dumnem okiem obejmowali przepiękne widoki, — niezatarte wrażenia pozostały w duszy. Jedno tylko przykro wszystkich dotknęło — na szczytach słupy graniczne: Polska-Czechosłowacja. Aż tam Czesi przywędrowali... — Powrót z takich wycieczek był zasadniczo łatwiejszy, choćby dla samych tylko zjazdów; jechało się bowiem ciągle w dół, niemal do samych kwater. Po takiej całodziennej „wyrypie“ nikt nie myślał o niczem innem, tylko o jedzeniu i spaniu. A apetyty były wilcze. To też całe stosy „fasowanego“ chleba, które w początkach sterczały na stołach, gwałtownie się zmniejszały. Przy końcu to i kupować trzeba było, — aby dopełnić niewystarczającą już porcję „darmochy“. Na zakończenie kursu



Smarowanie nart.

odbył się egzamin dla uczestników, uwieńczony zupełnie dobrymi wynikami. Dość wspomnieć, że na 34 frekwentantów kursu tylko 3 otrzymało stopień niedostateczny, reszta dobry i bardzo dobry. Po egzaminie odbyły się nieoficjalne zawody, do których stanęło tylko 16 zawodników.

Trasa wynosząca 5 km., biegła częściowo w płaskim terenie, poczem prowadziła pod górę, wreszcie w dół. Warunki śnieżne dobre, ale sama trasa nie nadawała się do zawodów. Pierwszym przybył do mety: 1) Zalewski w czasie 30 min. 8 sek., 2) Radoniewicz, 3) Czajko, 4) Gerłowski, 5) Praszyński. — W sobotę odbyło się uroczyste zakończenie kursu, na którym do zebranych przemówił komendant kursu mjr. Hendrich, podkreślając doskonałe wyniki studentów i życząc w dalszej pracy nad opanowaniem techniki narciarskiej — powodzenia. — Za trudy i pracę podziękował imieniem studentów prezes związku kol. Nogowski. Wreszcie zebranie po odśpiewaniu kilku pieśni — i okrzykach na cześć komendanta i instruktorów, rozjechali się.

Komendant kursu mjr. Hendrich na zapytanie, jakie jest jego zdanie o kursie — odpowiedział: „chociaż czas trwania kursu był stanowczo za krótki, aby panów móc wszystkiego nauczyć, to jednak z prawdziwą satysfakcją stwierdzam, — że to, czego panowie nauczyliście się, nauczyliście się d o b r z e. W pierwszym rzędzie zawdzięczam to moim instruktorom, a następnie panom, których dobra wola i sprawność fizyczna w połowie ułatwiły mój trud“. P. P. Instruktorowie podkreślili również, że wyniki ich pracy okazały się nadzwyczajnemi, co mają do zawdzięczenia przedewszystkiem temu, że materjał ludzki był fizycznie doskonale przygotowany.



Uczestnicy kursu narciarskiego we Worochcie.

Worochta, 14. I. 27.

TADEUSZ LEN.

STAN WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
W SZKOŁACH WOJEWÓDZTWA SLĄSKIEGO

Z chwilą przyłączenia Ziemi Śląskiej do Rzeczypospolitej Polskiej jako nierozerwalnej części składowej, rozpoczął się okres pracy nad rozwojem fizycznym naszej młodzieży szkolnej.

Okres ten jest bardzo ważnym i ciężkim, ponieważ była to praca prowadzona od początków. W obecnym okresie, pracę nad rozwojem fizycznym młodzieży szkolnej cechuje intensywność planowa i łagodna, która usuwając różne braki nowemi uzupełnieniami i doświadczeniem, postawiła sobie za dewizę, za swoje główne zadanie, **„Wychowanie młodego pokolenia na zdrowych fizycznie i moralnie, oraz uspołecznionych, twórczych obywateli państwowych“.**

To też szkoły jako główne zakłady wychowawcze w zrozumieniu swego szczytnego posłannictwa, starają się obecnie za wszelką cenę, mimo piętrzących się trudności wywiązać ze swego zadania, jakie społeczeństwo i przyszłość narodu na nie nałożyła.

Nad rozwojem fizycznym młodzieży szkolnej czuwają nasze władze centralne, głównie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które opracowało nowe ustawy, regulaminy i programy ćwiczeń cielesnych dla szkół wszystkich typów, zapewniając w ten sposób stałą drogę wytyczną do osiągnięcia tak wzniosłego celu, jakim jest podniesienie zdrowotności wśród naszej młodzieży szkolnej, zwłaszcza powojennej.

W obecnym okresie uruchomiło Ministerstwo, Wydział higjeny szkolnej i wychowania fizycznego, w którym pracują specjalnie powołani wizytatorowie szkół. W dalszym ciągu utworzono Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie, tudzież Studjum Wychowania Fizycznego w Poznaniu, dzięki którym zwiększa się w państwie stale liczba kwalifikowanych nauczycieli wychowania fizycznego.

Zarządzenia te przyczyniły się do podniesienia autorytetu ćwiczeń cielesnych w szkole, do zrozumienia ich potrzeb, przyczem wzbudzone zostało wśród społeczeństwa polskiego również i na Śląsku większe zainteresowanie wychowaniem fizycznym i sportem.

Na obszarze Województwa Śląskiego znajdowało się w roku szkolnym 1926/27:

Gimnazjów państwowych	13
„ Komunal.	13
„ Prywatnych	10
Seminarjów państwowych	7
„ Prywatnych	2
Zawodowych szkół państwowych	2
Zawodowych szkół miejskich	2
„ „ wojew.	1
Szkół komunalnych dokształcających	32
Szkół społecznych dokształcających	7
Szkół państwowych dokształcających	2
Szkół prywatnych dokształcających	5
Razem	96

Z tego w rzeczywistości prowadzą wychowanie fizyczne wszystkie zakłady średnie ogólnokształcące, seminarja nauczycielskie męskie i żeńskie, średnie szkoły zawodowe (państwowe, prywatne i komunalne), z wyjątkiem większej ilości szkół dokształcających, które ze względu na ograniczony czas nauki, odbywającej się tylko wieczorami, jakoteż z braku odpowiednich sił kwalifikowanych i sal gimnastycznych, prowadzą wyłącznie przysposobienie wojskowe w hufcach szkolnych, pod kierownictwem nauczycieli, oficerów, oraz instruktorów wojskowych.

Biorąc pod uwagę ogólny stan wychowania fizycznego na terenie szkolnictwa Województwa Śląskiego, stwierdzić się musi poważny postęp, a to dzięki różnym sprzyjającym czynnikom jak: obecne stawianie nacisku na ważność wychowania fizycznego w szkołach przez władze centralne i władze szkolne, zwiększanie się ilości sił kwalifikowanych po zakładach szkolnych, oraz ulepszanie i uzupełnianie braków w wyposażeniu technicznem, sal gimnastycznych i boisk do gier i zabaw.

Pozatem społeczeństwo śląskie cechuje zrozumienie ważności wychowania fizycznego dla dzieci w wieku szkolnym, to też praca nad rozwojem fizycznym młodzieży, wydaje bardzo ładne rezultaty, czego dowodem są różne wyczyny w czasie zawodów międzyszkolnych.

Nauczyciele, wychowania fizycznego zorganizowani są w Sekcji W. F. przy Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych, w której omawiają, oraz ustalają różne zagadnienia zawodowe, opracowują w porozumieniu z Wydziałem Oświecenia Publicznego programy na zawody międzyszkolne, oraz organizują kursy gimnastyczne, jakoteż kursy gier i zabaw w miarę potrzeby w różnych miejscowościach Województwa Śląskiego.

Wykształcenie nauczycieli posiadających pełne kwalifikacje do udzielania nauki wychowania fi-

zycznego w szkołach Województwa Śląskiego, przedstawia się w cyfrach następująco:

W 13 gimnazjach państwowych nauczycieli kwalifik. .	15
W 13 gimnazjach komunalnych nauczycieli kwalifik. .	11
W 7 seminarjach państwowych nauczycieli kwalifik. .	7
W 2 miejskich szkołach zawodowych nauczyc. kwalifikowanych	1
W 2 państw. szkołach zawodowych nauczycieli kwalif.	1
W 4 dokształcających szkołach zawodowych nauczycieli kwalifik.	4

Z powyższego zestawienia widocznem jest, że najwięcej sił nauczycielskich o pełnych kwalifikacjach z nauki wychowania fizycznego, posiadają szkoły średnie ogólnokształcące państwowe i komunalne, seminarja nauczycielskie, oraz zawodowe szkoły państwowe i miejskie.

W szkołach dokształcających (wieczorowych) programy naukowe nie przewidują nauki wychowania fizycznego, dlatego też sprawozdania roczne z powyższych szkół, dotyczą przeważnie przysposobienia wojskowego i ogólnego stanu pod względem wyrobienia sportowego.

Ćwiczenia metodyczne odbywały się w r. szkolnym 1926/27 we wszystkich zakładach szkolnych, przeważnie w salach gimnastycznych z tem, że niektóre sale często w tygodniu były używane przez różne towarzystwa gimnastyczne, jakoteż związki przysposobienia wojskowego.

Wypożyczanie sali gimnastycznej różnym organizacjom wychowania fizycznego, czy przysposobienia wojskowego, nie jest zasadniczo wskazanem, a to ze względu na niszczenie przyrządów gimnastycznych, oraz ze względów higjenicznych. Ponieważ w Województwie Śląskiem odczuwa się brak sal gimnastycznych ze względu na wzmożone zainteresowanie się społeczeństwa śląskiego sportem i wogóle wychowaniem fizycznem, czego wyrazem jest wielka liczba towarzystw sportowych i gimnastycznych, dlatego też władze szkolne uwzględniają w miarę możności ten stan i przydzielają sale do ćwiczeń w określonych dniach i godzinach.

Zakłady, które posiadają sale gimnastyczne, zaopatrzone są przeważnie w potrzebne przybory do ćwiczeń.

Liczba uczniów ćwiczących w gimnazjach państwowych wynosiła 5 644 z czego zwolnionych od ćwiczeń było 167 uczniów.

W seminarjach 1 141, z czego zwolnionych od ćwiczeń było 37.
W państwowych szkołach przemysłowych 623 uczniów, zwolnionych 27.
W miejskich szkołach handlowych 360, zwolnionych 22.
W prywatnych seminarjach 175, zwolnionych 8.
W miejskich gimnazjach 3 154, zwolnionych 64.
W pryw. wyższ. szkołach mniejszościowych 1 226, zwolnionych 24.

Razem brało udział w ćwiczeniach cielesnych około 12 323 uczniów i uczennic, z czego zwolniono od ćwiczeń w roku szkolnym 1926/27 349.

Liczba powyższa co do ćwiczącej młodzieży nie jest zupełnie ścisła, ponieważ ilość uczniów zazwyczaj ulega zmianie, zwłaszcza po półroczu.

Oprócz tego znaczna ilość uczniów z różnych powodów była zwalniana w ciągu roku szkolnego, na przeciąg miesięczny lub większy, od ćwiczeń cielesnych.

Uczniowie wkonywali ćwiczenia w specjalnym obuwiu ćwiczebnym i w ubiorach ćwiczebnych, przeważnie w tych zakładach szkolnych, które posiadają własne sale gimnastyczne.

Nauczyciele wychowania fizycznego biorą także udział w prowadzeniu hufców szkolnych mając do pomocy instruktorów wojskowych, na co przeznaczonych jest od 2—4 godzin tygodniowo w zakładzie. Przysposobienie wojskowe prowadzone jest przeważnie od 4.—8. klasy w szkołach średnich ogólnokształcących, zaś w seminarjach i szkołach zawodowych od 1. klasy, ponieważ uczniowie wiekiem swoim nadają się już do tego rodzaju ćwiczeń.

Nieszczęśliwych wypadków w czasie ćwiczeń było stosunkowo dosyć mało, bo na 5644 uczniów ćwiczących w 13 gimnazjach państwowych, zdarzyły się tylko drobne skaleczenia, zwichnięcia itp. w 4 gimnazjach a to na boisku 6, na sali gimnastycznej 4. i 1 na wycieczce.

Ogółem na 12 323 ćwiczących w zakładach szkolnych, było w roku szkolnym 1926/27, zaledwie 47 mniejszych wypadków, co stanowi 0,26% wypadków w całem roku.

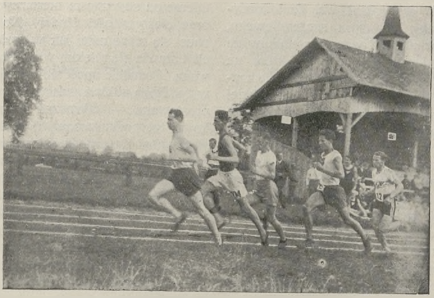
(Ciąg dalszy nastąpi).

Kpt. JÓZEF UHACZ

JAK TRENOWAĆ.

Biegi rozstawne (sztafeta 4×100).

Biegi rozstawne są jedną z najpiękniejszych i najwięcej emocjonujących konkurencyj w lekkiej atletyce. Niestety u nas w tej dziedzinie brak należytego zrozumienia dowodem czego jest małe stosunkowo kultywowanie tych biegów na wszystkich niemal zawodach. Do klubów najwięcej propagujących sztafety zaliczyłbym Wisłę z Krakowa, która 2 razy w roku urządza specjalny dzień sztafet zatrudniających gross swoich członków.

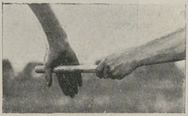


Moment z biegu na 800 mtr.

Biegi rozstawne są **fundamentem** do biegów krótkich. Biegi te powinno uprawiać się jaknajwięcej bo: a) przygotowują one do sprintu b) nie wyczerpują nerwowo tak jak 100 m, gdyż pracuje się w zespole z wiarą zwycięstwa. Jak wiemy sztafeta jest bardzo interesującym biegiem nietylko dla widzów, lecz i dla zawodników. Dlatego zaleciłbym wszystkim kierownikom ćwiczeń częste stosowanie tak wśród młodzieży jakoteż zawodników innych gałęzi niekoniecznie biegaczy.

Technika biegu.

Najważniejszą rzeczą w biegu rozstawnym jest zmiana pałeczki. Im krótsze dystanse tem trudniejsza jest zmiana. Jak odbywa się p o d a w a n i e i o d b i e r a n i e pałeczki? A) Oddający pałeczkę trzyma ją w lewej ręce jakby w przedłużeniu ramienia, pochyla się w biegu w przód do kąta 50° (musi to opanować podczas treningu) następnie oddaje ją z d o ł u a nie z góry jak to dłuższy czas u nas uczono. Wyciągnięcie ręki i oddanie pałeczki ma być dokonane w 2 krokach. (Patrz rys. 1). B) Odbierający rozpoczyna bieg kiedy dobiegający jest na 4—8 m za nim. Na 16. metrze przenosi rękę prawą w tył z palcami skierowanymi ku ziemi (bez oglądania się jak to często robią nasi biegacze) lub w 2 kroki po przebyciu linji środkowej. Ułożenie ręki: 4 palce skupione lekko ugięte, kciuk odstawiony, dłoń zwrócona do tyłu. W następnych



Przepisowe podanie pałeczki

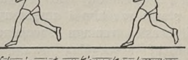
dwóch krokach następuje odebranie pałeczki najpóźniej na 18 m. Późniejsze wręczenie jest bardzo ryzykowne i wymaga nader solidnego przygotowania. Amerykanie dzięki systematycznym treningom w zmianie pałeczki doszli wprost do niebywałej wprawy. Jak zaobserwowano na ostatniej Olimpjadzie wręczenie pałeczki odbywało się u nich na 19 m. Muszę podkreślić moment bardzo ważny po odebraniu to przeniesienie do ręki lewej, które winno się odbyć w 2. kroku. W czasie odbierania pałeczki nie wolno zwalniać tempa. Bieg musi być płynny i ma dać wrażenie zwiększania się chyżości. Oddający daje znak do rozpoczęcia biegu odbierającemu okrzykiem „hop!“ (Rys. 2).

Umiejętne rozstawienie sztafety 4×100.

1. Jako pierwszy, zawodnik zimnej krwi posiadający największą szybkość do 80 m.

2. Jako drugi i trzeci najlepsi sprinterzy, szczególnie t r z e c i, który ma do pokonania ciężkie wiraże.

3. Jako czwarty może być najsłabszy z nich sprinter jednak wytrzymały. Podobnym rozstawieniem posługują się Amerykanie, którzy osiągają najlepsze czasy w powyższej konkurencji. U nas rozstawianie stosowano wręcz odmienne. Bieg sztafetowy jest bardzo czuły i wymaga dużego zgrania zawodników, co można osiągnąć przy stosowaniu częstych i systematycznych treningów. Jako ćwiczenia początkujące należy prowadzić: 1. wręczanie pałeczki biegiem w kole, 2. wręczanie pałeczki na bieżni na dystansach skróconych, 3. wręczanie pałeczki z uwzględnieniem całej trasy, bacząc głównie na prawidłową zmianę, bez brania czasu. 4. Każdorazowe treningi urozmaicać sztafetami. Dla propagowania tej pięknej konkurencji wszystkim zainteresowanym czytelnikom muszę podkreślić, iż najgłośniejsi sprinterzy świata sławę swoją zawdzięczają sztafetom, w których zaczynali swoją karjerę sportową.



Wahania ciała w kierunku pionowym podczas biegu.

Sztafeta 4×400 należy również do konkurencyj bardzo emocjonujących i wymaga dużego zgrania zawodników a przedewszystkiem umiejętnego rozstawienia drużyny jakoteż mądrego rozłożenia sił zawodników. Praca w tym biegu jest podobna jak

w sztafecie 4×100. Zmiana pałeczki niczem nie różni się od poprzedniej. Jest jednak znacznie łatwiejsza, gdyż nie odbywa się raptownie i daje więcej czasu do namysłu biegającemu. Odbierający uzależnia rozpoczęcie biegu od sił i tempa oddającego. Pałeczkę winno się odebrać w 17—18 m. płynnie.

Umiejętne rozstawianie drużyny.

1-szy. O zimnej krwi, którego zadaniem będzie utrzymać się z konkurentami nic nie tracąc.

2-gi. Lepszy biegacz od pierwszego.

3-ci. Słabszy od drugiego.

4-ty. Najlepszy z całego zespołu.

W biegu tym może być stosowany drugi sposób oddawania pałeczki tj. ręka ugięta pod pachą: zewnętrzna dłoń przy biodrze.

Sposób ten nie jest zalecany, gdyż traci się przy nim wiele zwłaszcza oddający. Trening sztafety 4×400 identyczny jak ten 100 z tem, że trasę się zwiększa bacząc na tempo, umiejętne rozłożenie sił, oddanie pałeczki oraz rozstawienie zawodników.

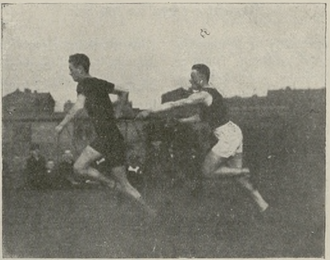
Ze względu na wielki wysiłek bieg powyższy wymaga długiej i racjonalnej zaprawy.

W przygotowaniu specjalnej drużyny w biegach rozstawnych należy trenować bardzo intenzywnie co d r u g i d z i e ń stosując powyższy trening po startach lub po skończonych ćwiczeniach. W ten sposób stwarza się warunki odmienne i przyzwyczaja się zawodników do biegania w stanie rzeźkim i zmęczonym. W czasie treningu specjalnego zwracać szczególną uwagę na zmianę pałeczki, która winna się odbywać zawsze w granicach linji 20 m — nawet przy stosowaniu krótszych dystansów. Mając na uwadze podane wskazówki możemy spodziewać się jaknajlepszych rezultatów.

Biegi średnie 800, 1500, 2000 m.

Biegi średnie można nazwać bratniemi, gdyż technika tych biegów jest jednakowa. Zanim przystąpię do opisu szczegółowego, zaznajomię Szan. czytelników ze stylem czyli techniką, które na tych dystansach mają wielkie znaczenie. Co to jest styl w lekkiej atletyce? Styl jest to wykonanie pewnego ćwiczenia w sporcie przy uzyskaniu jaknajlepszego wyniku, przez zgodną z mechaniką ruchów koordynację i ekonomicznem zaoszczędzeniem sił. — W poprzednich swoich artykułach zastępowałem określenie „styl" — techniką i nie chcąc wprowadzać w błąd czytelników posługiwać się będę w dalszych swoich artykułach tym samym terminem.

Jaka jest technika w biegach średnich? (styl). **Pozycja tułowia:** Biegający na palcach ma mieć tułów więcej pochylony do przodu, biegający natomiast z palców na piętę winien utrzymać tułów w pozycji więcej pionowej. **Praca bioder.** Przy biodrach elastycznych, które odgrywają dużą rolę w wszystkich niemal biegach można pracować miękko barkami. Przy biodrach sztywnych o małej ruchliwości ruch barków ograniczony. **Ramiona** ugięte skośnie robią miękkie wymachy odwrotnie jak przy sprincie. Ułożenie łokci dobrze w tył, ramiona nieprzytulone do tułowia, lecz oddalone, przez co stwarza się łatwy przewiew powietrza pod pachą. **Nogi.** Praca nóg zależy w dużej mierze od siły mięśni brzusznych oraz elastyczności bioder. Nogę unosi się nieco niżej jak w sprincie i stawia się miękko wyprostowaną. Podudzie unosi się wysoko w tył. Noga odbicia musi być wyprostowana — zakroczna wysoko w tył podkurczona. Przeniesienie nogi do przodu winno odbywać się przy pomocy biodra. Bieg musi być miękki, bez kołysania się na boki i niezbyt falisty — o małej oscylacji — patrz rys. s. Ułożenie stóp powinno być możliwie równoległe na jednej linji co w dużej mierze zależnem jest od elastyczności bioder. By krok był elastyczny, musi się odbywać na palcach lub połowie stopy. Krok na całej stopie jest dłuższy, lecz powoduje wstrząs systemu nerwowego. Rys. 2.



Odebranie pałeczki.

Bardzo ważnym czynnikiem w biegach średnich **jest tempo.** Co to jest tempo? Jest to miarowe przebycie pewnej przestrzeni tak umiejętnie, by zapas energji wyładował się równomiernie. Każdy zatem biegacz winien znać swoje tempo. Poznanie tempa wymaga dużej rutyny współzawodniczej.

Co to jest taktyka? To umiejętne wykorzystanie błędów przeciwnika z wykorzystaniem własnych zdolności w biegu.

Taktyka biegu 800 m.

Pierwsze okrążenie bardzo ostro w czasie 54—55". Na wira-

żach miękko. Finisch na ostatniej prostej przy zastosowaniu silnych wymachów ramion.

Taktyka biegu 1500 m.

W pierwszym okrążeniu powinno się mieć jaknajlepszy czas dla wyszukania miejsca wśród zawodników. Trzeba unikać dostania się na ostatnie miejsce, gdyż wyjście z tej matni jest bardzo ciężkie. Nie ubiegać się o prowadzenie w pierwszym okrążeniu, gdyż to może spowodować wczesne wyczerpanie. Biegać najbliżej bandy, stosując na wirażach krótki krok. Jeśli poprzednik ma krok dłuższy od swojego zapleczego, wówczas wskazanem jest pozostawienie swojego kroku indywidualnego przy dostosowaniu odpowiedniego tempa. Jeśli poprzednik ma krok krótszy wtedy następny może się łatwo do niego dostosować — przez co nawet wypoczywa. Drugie okrążenie powinno być wolniejsze zwłaszcza na wirażach. Trzecie okrążenie w silniejszym nieco tempie. Ostatnie okrążenie na pierwszej prostej części finischu, na wirażu lekko zwolnić i na drugiej prostej finisch ostateczny z wydatną pracą ramion jak na 100 m.

Mijanie poprzedników winno odbywać się zawsze na prostej. Oddech w czasie biegów średnich powinien być miarowy i swobodny, przytem możliwie głęboki bez przesadnego otwierania ust.

Typy średniodystansowców.

Wzrost do 180 cm., inteligentny, długie nogi (charakterystyczne w chodzie prostowanie nogi zakrocznej). Zarozumialcy, samochwalcy itp.

Tydzień racjonalnej pracy średniodystansowca.

P o n i e d z i a ł e k:

1. 3—4 startów wysokich do 70 m naokoło bieżni.
2. marz wolny półokrążenia,
3. bieg 2 okrążenia w tempie wolnym 3. i 4. okrążenie silniej,
4. marsz aż do uspokojenia,
5. 2 okrążenia w tempie średnim, finisch na 60 m.
6. ćwiczenia uspakajające w marszu.

W t o r e k: Wszystko to samo co w poniedziałek w mniejszej dawce.

Ś r o d a jak w poniedziałek.

C z w a r t e k marsz w terenie.

P i ą t e k trening lekki jak we wtorek.

S o b o t a trening silny.

N i e d z i e l a marsz w terenie.

W czasie treningu zwracać szczególną uwagę na szybkość i wytrzymałość potrzebną średniodystansowcowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA SPORTOWA

Z działalności Ośrodka W. F. w Katowicach.

W dniu 20. bm. został uruchomiony kurs sędziów i organizatorów Świąt sportowych. Przybyłych na kurs w liczbie 50 przedstawicieli różnych organizacyj, powitał nader serdecznem przemówieniem kpt. Uhacz, dając wytyczne pracy i apelując gorąco do pilnego uczęszczania na powyższy kurs. Po części oficjalnej przystąpiono do zajęć normalnych — przyczem wykładowcami byli kpt. Uhacz i por. Gilewski.

Treningi Ośrodka z zakresu gimnastyki metodycznej oraz lekkoatletycznej dla Pań i Panów odbywają się regularnie w podanych poprzednio dniach. Reflektujący na przystąpienie do powyższych kompletów mogą zgłaszać się u kierowników ćwiczeń. Poza gimnastyką Ośrodek W. F. przyjmuje zgłoszenia na kurs boksu, pływania i szermierki.

Uruchomienie ćwiczeń w Sosnowcu. W najbliższym czasie dzięki staraniom Dcy K. J. Sosnowiec zostaną zorganizowane kursy bokserskie, lekkoatletyczne i szermiercze. Ćwiczenia na powyższych kursach odbywać się będą wieczorem. Instruktorów do prowadzenia kursów dostarczy Ośrodek W. F.

Lekka atletyka. Utworzenie Podokręgu w Rybniku.

Dnia 15. bm. został utworzony nowy Podokręg. Prezesem wybrano kpt. Kiliana, Dcę K. I. W skład zarządu weszli: Inż. Tyski Rybnik, Sikora Józef nacz. Sokoła Okr. VIII. Rydultowy, Wieczorek Bol. Żory, Rolnik Rybnik, Kuśka Maksym. Niedobczyce i Paprotny Paweł, Rybnik. Nowopowstałej placówce składa Redakcja życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Na powyższem zebraniu uchwalono zorganizować Komplety ćwiczących dla podokręgu. Ćwiczenia odbywać się będą w Paruszowcu na sali p. Cichego w poniedziałki i czwartki w godz. od 17.30. Pierwsze ćwiczenia odbyły się dnia 23. bm. pod kierunkiem por. Gilewskiego instruktora Ośrodka przy dużej frekwencji uczestników.

Zawody kursu olimpijskiego urządzone dnia 15. bm. w Poznaniu przyniosły następujące wyniki. 60 m. 7.3 osiągnęli Sikorski, Skierczyński i Biniakowski. 60 m. z płot. Nowosielski 8.8 przed Kostrzewskim. Kula: Urbaniak 12.34 m dysk. Baran 28.42. W wyż: Mierzejewski 171, Fryszczyn 165 m., Urbaniak 160 m. Tyczka: Adamczak 3.20, Gilewski 3.10, w dal: Nowosielski 644 m. Wyniki nie mogą być uważane za wyraz formy, gdyż zawodnicy startowali w długich spodniach. Szczególną uwagę w czasie zawodów zwracano na styl.

Piłka nożna.

Likwidacja rozłamu na Śląsku mimo pomyślnej zapowiedzi w ostatnim numerze nie została jeszcze załatwiona.

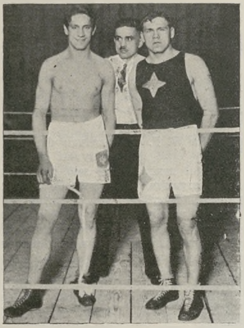
Czas najwyższy, by Panowie kierujący ruchem piłkarskim w naszej dzielnicy ocknęli się wreszcie i zrozumieli, że dalszy rozłam przynosi zgubę piłkarstwu Polskiemu.

Precz zatem z osobistymi względami do pracy Panowie dla wielkich rzesz, które oczekują cierpliwie uzdrowienia stosunków. W najbliższych dniach ma być zwołane ponowne zebranie przy udziale delegatów G. Z. P. N. Ligi oraz delegata z Warszawy. Miejmy nadzieję, że narady te przyniosą nam pomyślne rezultaty.

Wyniki zawodów.

Mimo obfitych opadów odbyły się zawody stojące na bardzo niskim poziomie.

Zgoda Bielszowice K. S. Chorzów 2:5, Naprzód Załęże — Wawel Wirek 4:2, T. K. S. — K. S. Brzeziny Śląkie 10:0, Slavia Ruda — K. S. 06 Mysłowice 3:3, K. S. 06 Mysłowice — K. S. Nikiszowiec 6:1, Ruch — K. S. Powstaniec Król. Huta 5:2, K. S. 24 Szopinice — Sparta Wielkie Piekary 2:0, Jedność — Orkan wielka Dąbrówka 5:0, Policyjny K. S. — Pogoń 2:5, Pogoń Nowy Bytom — Naprzód Ruda 0:2.



Znani pięściarze śląscy — Kupka — Woczko.

Boks.

Walki w Mysłowicach. Dnia 16. bm. odbyły się zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy Śląska.

Szczególną sensację wieczoru budziło spotkanie między świetnie zapowiadającym się Kupką z B. K. S. a Woczką z 06 Mysłowice w walce ciężkiej. Walka tych kolosów budziła zrozumiałe zainteresowanie i przebieg jej był nader emocjonujący. W pierwszej rundzie Kupka zaatakował silnie i po serji ciosów udanych lekceważąc przeciwnika zostaje trafiony silnie sierpowym co go oszołamia i trzyma dłuższy czas w bojaźni przed nowymi ciosami. — Druga runda wyrównuje się przy obustronnych atakach. — Kupka jeszcze w tremie. — Dopiero w trzeciej rundzie zrywa się do gwałtownego ataku i kilkoma serjami ciosów powala trzykrotnie Woczkę silnie broczącego na deski, przy wyliczaniu do 7. Na skutek wielkiej przewagi Kupki sędzia walkę przerywa ogłaszając Kupkę zwycięzcą. Kupka młodociany pięściarz ma wielką przyszłość — oby tylko pracował systematycznie i nie stał się przedwczesnym mistrzem i nie spoczął na laurach. Z innych walk zasługują na uwagę Wochnik Król. Huta — Kulesa I 06 Mysłowice, walka stała na wysokim poziomie i przyniosła zwycięstwo na punkty świetnie zapowiadającemu się Wochnikowi. W walce muszej Wilczok 06 Mysłowice walcząc z Synoczkiem B. A. S. i Moczko Sokół II z Orzegowskim odnieśli łatwe zwycięstwo na punkty. Walka Szupki 06 Mysłowice z Pawlicą miernikowa zwycięża na punkty Szupka.

Mularczyk 06 — Jokiel II. W pierwszej rundzie wydatna przewaga Jokiela w drugiej wyrównana. W trzeciej wybitna przewaga Mularczyka zadecydowała o zwycięstwie.

Wende — Kowolik. Walka bardzo ciekawa prowadzona w ostrym tempie przynosi wynik nierozstrzygnięty.

Klarowicz — Czerwień. Zwycięża łatwo lepszy technicznie przez K. O.

Organizacja zawodów pozostawiała dużo do życzenia. Zachowanie publiczności skandaliczne. Sędziowie w ringu P. Klarowicz i Snopek bez zarzutu.

Pierwsze zawody pływackie w hali.

Dnia 17. bm. odbyły się w Katowicach w hali pływackiej łaźni miejskiej pierwsze zawody pływackie. Zawody przeprowadził Ośrodek W. F. dla swoich kursistów i kursistek. Osiągnięte wyniki należą do bardzo dobrych. Na powyższych zawodach wykryto nowe talenty, które mogą w najbliższym sezonie odegrać poważną rolę. Z przykrością musimy zwrócić uwagę na małe zainteresowanie ze strony Związku pływackiego, który na powyższe zawody nikogo nie wydelegował.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

90 m. styl dowolny dla panów: 1) Rudolf Merc Szkoła Górnicza Tarn. Góry 1:09, 2) Oskar Halor „06“ Katowice 1:14, 3) Skowronek Ginter „06“ Katowice 1:17 min.

60 m. styl dowolny dla panów: 1) Rudolf Merc Szk. Górn. Tarn. Góry 50 sek., 2) Jerzy Rurański „07“ Siemianowice 58 s., 3) Stanisław Jelonek „06“ Katowice 58,21 s.

Sztafeta 3×30 m. dla chłopców: Harcerski K. S. Katowice 1:23,1 min.

Sztafeta 3×60 m. styl klasyczny dla panów: 1) K. S. „06“ Katowice w składzie: Wojaczek, Fepler i Jelonek w czasie 2:38,8 min.

90 m. styl klasyczny dla panów: 1) Jerzy Klaputek gimn. mat. przyr. 1:19 min., 2) Stanisław Jelonek „06“ Katowice 1:22 min., 3) Władysław Gruszka Bokserski K. S. Katowice 1:26 min.

60 m. styl klasyczny dla chłopców niżej lat 16: 1) Franciszek Nierychło gimn. mat. przyr. Katowice 56 s., 2) Jaszowski Harcerski K. S. Katowice 60 sek., 3) Ryszard Palica gimn. mat. przyr. 61 sek.

60 m. dla pań styl dowolny: 1) Adela Czopówna Tow. Pływackie Giszowiec 59,8 s., 2) Łucja Białasówna K. S. Roździeń-Szopienice 68 s., 3) Sollorzówna K. S. Roździ.-Szopienice 100 s.

30 m. na wznak pań: 1) Czopówna Tow. Pływ. Giszowiec 30 s., 2) Białasówna K. S. Roździ.-Szopienice 34 s.

Nurkowanie: 1) Adolf Broll „07“ Siemianowice 42 m., 2) Sylwester Jendrysek Bokserski K. S. Katowice 38 m., 3) Stanisław Jelonek „06“ Katowice 35,50 m.

Skoki z trampoliny: 1) Rudolf Merc Szk. Górn. Tarn. Góry 50 pkt., 2) Wincenty Anderko Harcerski K. S. Katowice 39 pkt., 3) Władysław Machuła Harcerski K. S. Katowice 35 pkt.

Narciarstwo.

Zakopane. Pierwsza impreza narciarska urządzona pod egidą „Wisły“ w dniu 14. i 15. bm. przyniosła szereg wspaniałych wyczynów sportowych.

Bieg wojskowych na 25 klm.: 1) por. Wójcicki Zbigniew 2.09,41, 2) st. strz. Skupin Jan, 3) st. strz. Czech Wł.



Bieg juniorów: 1) Berych Wład. 38.41, 2) Polankowy Wł., 3) Biłtaszkiewicz.

Poza konkursem: 1) Polankówna Br. (druga w ogólnej).

Bieg 30 klm.: 1) Krzeptowski Andrzej 2.39,14, 2) Wilczyński St. 2.40,30, 3) Kawa Fr.

Bieg 18 klm. w I. klasie: Czech Bronisław.

Bieg 18 klm. w II. klasie: Szostak Karol.

Bieg 18 klm. w III. klasie: Skupin Stanisław.

W wyniku ogólnym biegu na 18 klm.: 1) Czech Br., 2) Motyka Zdzisław, 3) Szostak Karol.

Konkurs Skoków urządzony w drugim dniu na krokwi przyniósł senzacyjny wynik, bo nowy rekord Polski zdobyty przez Czecha Bronisława. **Długość skoku 61 m.** jest wynikiem pierwszorzędnym i stawia nas w poczet czołowych narodów kontynentu.

Wyniki skoków: 1) Czech Br. 18.145 skoki: 51, 53.5 m., poza konkursem 61 m., 2) Rozmus Aleksander, 3) Graca Fr., 4) Żyłkowicz, 5) Gasionica Wł.

Dnia 21. i 22. bm. odbyły się zawody o mistrzostwo Zakopanego w klasyfikacji ogólnej mistrzostwo zdobył Br. Czech.

W biegu m. 18 klm.: 1) Bujak Józef. W biegu pań poza konkursem: 1) Staszel Polankówna Bronisława bije Loteczkową uzyskując świetny czas.

Konkurs Skoków dnia 22. bm. poza kilkoma wypadkami, które o mało nie stały się przyczyną poważnych uszkodzeń, nie przyniosły nic nowego. Br. Czech starał się pobić własny rekord, co skończyło się fatalnym upadkiem. Andrzej Krzeptowski najechał na psa łamiąc obie narty i tłukąc się dotkliwie. Sieczka udziału w skokach nie brał. Wyniki na ogół słabe.

Wielki raid narciarski został zorganizowany dnia 22. bm. przez Sekcję Katowicką T. T. Trasa raidu biegła ze szczytu Baranicy (1214 m.) przez Milanowską Skałę, Malinów, przełęcz Salmopolską, dalej oboczami Kamiennego, stokami Jastrzębicy przez Ostową do schroniska na Równicę. Udział w raidzie zgłosiło 38 uczestników w tem 16 funkcjonarjuszy Wojew. Polic. z inspektorem Kocurem. Raid ukończyło 34 uczestników w czem dwie Panie. Po przybyciu na Równicę nastąpiło rozdanie nagród zwycięscom zawodów zeszłorocznych przez inspektora Kocura. Jako uczestnik powyższego raidu stwierdzam, iż był gigantycznym wysiłkiem co odczułem na sobie nie wierząc w ukończenie tegoż, z powodu niedostatecznego przygotowania do biegów, wymagających dłuższego treningu. Ostatkiem sił wyczerpany zupełnie dotarłem do szczęśliwej przystani na Równicę. Mając głęboko w pamięci przykre podejścia i ciężkie zjazdy. Było to nauczką dla mnie, że poza posiadaną siłą i tężyzną trzeba opatrzyć dobrze sprzęt (smary itp.) a przedewszystkiem przygotować siebie do wycieczek w ciężkim terenie. Dla niezaprawionych w narciarstwie raidów podobnych ze względu na przykre następstwa jak nadwyrężenie serca itp. nie zalecam. Katowicka Sekcja narciarska może być dumną z tak pomyślnego wyniku nader ciężkiego raidu.

Różne wiadomości sportowe.

Powstanie nowego klubu sportowego w Katowicach jest kwestią najbliższych dni. Klub ten jednoczył będzie w pierwszym rzędzie najlepszych lekkoatletów Śląska. Na czele komitetu org. stanął wiceprezydent miasta dr. Skudlarz.

Na ostatnich zawodach pływackich urządzonych przez Ośrodek **Merc Rudolf** wykazał najlepszą klasę.

W połowie lutego Ośrodek W. F. zamierza urządzić **akademję** szermierską w Katowicach z udziałem wybitnych szermierzy polskich.

Dnia 6. II. nastąpi uruchomienie instr. kursu W. F. o całodziennym programie zajęć.

Podobno **Pawlica i Górny** znani pięściarze z Król. Huty, zgłosili swoje przystąpienie do B. K. S.



Według danych Polskiego Związku Lekkoatletycznego w roku 1927 pobito ogółem 24 rekordy męskie i 34 rekordy kobiece.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej i krótkiej w Warszawie.

Staraniem Sportowego klubu Strzeleckiego odbyły się w dniach 14. i 15. b. m. zawody strzeleckie o „nagrodę zbiorową".

O zwycięstwie decydowała ilość punktów osiągnięta sumarycznie przez zawodnika w sześciu strzelnicach.

Przeprowadzone strzelanie na odległości 35 mtr. obejmowało:

1. Broń małokalibrowa (cal. 22) do tarczy 10° pierścieniowej, 2 serje po 10 strzałów, czas dowolny.
2. Broń jak wyżej 1 serja, 10 strzałów, czas dla serji 50 sekund, za każdą sekundą ponad normę po 2 punkty karne.
3. Broń jak wyżej, 2 strzały, należało osiągnąć najmniejszą sumę punktów 2, trafienie w tarczę = 10 punktów karnych, powyżej dwójki odlicza się odpowiednią ilość punktów.
4. Broń jak wyżej, odległość 20 yardów (18,2 mtr.) 2 serje po 5 strzałów do tarczy „match" : maximalna ilość 30 punktów.
5. Pistolet tarczowy, 1 serja à 10 strzałów do tarczy 10-cio pierścieniowej.
6. Pistolet tarczowy 3 serje po 6 strzałów do 3 sylwetek; czas każdej serji 6 sekund; ponad normę za każdą sekundę 1 punkt karny. Ogólna ilość punktów we wszystkich strzelaniach 450.

Osiągnięto następujące wyniki:

I. strzelanie: 1) por. Podoski — 192 punkty, 2) Rutecki Edmund — 191 pkt., 3) Lisowski Kamil — 191 pkt.

II. strzelanie: 1) por. Podoski — 91 pkt., 2) Wyganowski — 84 pkt., 3) Rutecki — 80 pkt.

III. strzelanie: 1) por. Podoski — 3 pkt., 2) Pitułaj — 4 pkt., 3) Łaszkiewicz — 4 pkt.

IV. strzelanie: 1) Rutecki — 14 pkt., 2) Ossowski — 8 pkt., 3) Lisowski — 7 pkt., 4) por. Podoski — 5 pkt.

V. strzelanie: 1) por. Podoski — 73 pkt., 2) Rutecki — 73 pkt., 3) Lisowski — 69 pkt.

VI. strzelanie: 1) por. Podoski — 17 pkt., 2) Rutecki — 12 pkt., 3) Lisowski Kamil — 11 pkt.

Pierwsze miejsce zdobył porucznik Podoski, osiągając 381 punktów, następnie Rutecki Edmund — 371 punktów i Lisowski Kamil — 354 punkty.

Z młodzieży najlepszy wynik (284 pkt.) osiągnął Dowkant.

Z pań brała udział p. Z. Perkowska.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Posiedzenie sekcji propagandowej Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach.

W ub. miesiącu na odbytem w Starostwie Katowickiem — pierwszem organizacyjnem posiedzeniu sekcji propagandowej Komitetu W. F. i P. W. na powiat katowicki pod przewodnictwem w. z. p. Starosty Pana dr. Gawlasa i współudziale pp.: inspektora szkolnego Barona, burmistrza Siemianowic Popka, naczelnika gminy Welnowiec Brolla, naczelnika gminy Makoszowy Pyszka i por. Pittnera — przystąpiono do wyboru zarządu sekcji propagandowej.

Zostali wybrani: p. Tadeusz Len ref. Woj. Śl. jako przewodniczący, porucznik Józef Pittner — sekretarz i p. naczelnik Broll — skarbnik.

Po uskutecznieniu wyboru, sekretarz por. Pittner zaznajomił obecnych z regulaminem sekcji propagandowej Komitetu, następnie przeprowadzono dyskusję w sprawie organizacji propagandy idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na terenie Komitetu.

Na zakończenie uchwalono: zorganizować w przynależnych gminach dla młodzieży niestowarzyszonej itp. koła wych. fizycznego z ramienia lokalnych Komitetów, zaprowadzić ewidencję ćwiczących w tych kołach obejmującą odbywanie ćwiczeń stopień, stan zdrowotny itp.

Na powyższem posiedzenie zamknięto.

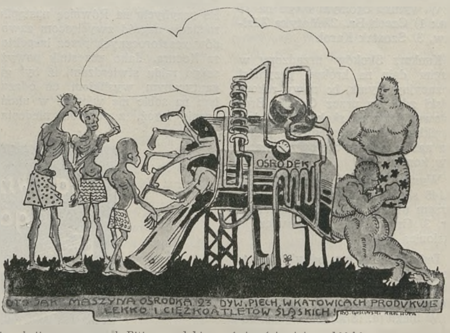
Z działalności P. W. w Gierałtowicach Krywaldzie i Knurowie.

Dzięki wydatnej inicjatywie p. Badury Mikołaja, kierownika szkoły w Gierałtowicach, oraz dużemu zainteresowaniu się sprawami przysposobienia wojskowego pp. Biela Karola, instruktora celnego w Przyszowicach, Przybyszewskiego, kierownika szkoły w Krywałdzie, oraz fachowym wskazówkom instruktora K. J. Mikołów st. szer. Nawratha Wincentego, rozpoczęto w dniach 7., 8. i 9. stycznia r. b. ćwiczenia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w miejscowościach Gierałtowice, Knurów i Krywałd.

Ćwiczenia te, poprzedzone odpowiedniemi przemówieniami, przeprowadzone fachowo, wzbudziły duże zainteresowanie wśród młodzieży, która ochotniczo i licznie zgłosiła swój udział.

Po zakończeniu ćwiczeń, wśród bardzo podniosłego nastroju odśpiewano hymn „Boże coś Polskę"..., wyznaczono stałe terminy ćwiczeń i miejsca zbiórki.

Praca w. f. i p. w. przy okazywanem przez wymienionych panów dużem zrozumieniem jej celu przyniesie niezawodnie pożądany wynik. — Przykład godny najszerszego naśladownictwa.



Z działalności sekcji W. F. powiatowego Komitetu w Katowicach.

W dniu 20. ub. m. odbyło się posiedzenie sekcji Wychowania Fizycznego powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach.

W posiedzeniu brali udział: mjr. rez. Żuławski jako przewodniczący i członkowie sekcji: pp. porucznik Pittner, redaktor Sławik, profesor Hamburger, profesor Kulik i por. Zagoła.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, oraz zaznajomieniu obecnych przez por. Pittnera z programem pracy w okresie zimowym, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja na temat jaknajwiększego spopularyzowania wychowania fizycznego, zwłaszcza wśród młodzieży nie należącej do stowarzyszeń, względnie organizacji nie uwzględniających dotychczas w swoim programie wychowania fizycznego.

Pozatem referowano sprawę współpracy oficerów rezerwy w wychowaniu fizycznem.

ZEBRANIE Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Mikołowie.

W poniedziałek dn. 23. 1. b. r. odbyło się pierwsze zebranie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Mikołowie.

Na zebranie przybyło 14 członków, nieobecnych 2. Przewodniczył burmistrz **Koj**

Jan. Prócz tego był obecnym delegat Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. mjr. Hałaciński Andrzej.

Po powitaniu przez przewodniczącego przystąpiono do ukonstytuowania się komitetu:

a) do sekcji sportowej i budowy stadjonu powołano: dr. Dżułyńskiego, dr. Adamczewskiego, prof. Witka i Wojnę oraz kpt. Łuczaka.
b) do sekcji propagandowej: dyr. Kondzielę, insp. Krawczyka, ks. Tomnlę, inż. Lewalskiego, kier. szk. Greczego i kpt. Łuczaka;
c) do sekcji finansowej: kier. szkoły Magasa i Bienka, nacz. okr. Otawę, Jarczyka i Szafrańca, kupca Pudelko i kpt. Łuczaka;
d) do prezydjum i zarazem wydziału wykonawczego: bur. Koj, płk. s. g. Czerniewski, insp. Krawczyk, kpt. Łuczak, dyr. Kondziela, dr. Dżułyński, kier. Magas i dr. Adamczewski;
e) na skarbnika — kpt. Łuczaka;
f) do komisji rewizyjnej: prof. Wojnę i Witka oraz insp. Krawczyka.

Następnie uchwalono budżet na rok 1928/29, zatwierdzono komisje sportowe w Ornontowicach, Bujakowie, Knurowie i Wilkowyjach, oraz przyjęto do wiadomości program pracy na rok bieżący.

Wobec tego że w końcu ubiegłego roku ustąpiła poprzednia Rada W. F. i P. W. podano do wiadomości sprawozdanie z działalności Rady za rok 1925, 1926 i 1927 oraz sprawozdanie kasowe za powyższe lata.

Wreszcie uchwalono umożyć pożyczkę w kwocie 200 zł. udzieloną gimnazjum w Mikołowie w r. 1925 na zakup radjo.

Przystąpienie nowej placówki P. W. i W. F w Myszkowie.

Dnia 18. grudnia ub. roku odbyło się w Myszkowie otwarcie i przyjęcie do pracy Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego nowo zorganizowanego Koła Młodzieży Polskiej przez oficera instrukcyjnego na powiat zawierciański Kadry Instruktorskiej P. W. 11 p. p. w Sosnowcu.

W czasie tej uroczystości asystowały nowej organizacji ćwiczące już oddziały P. W. „Sokół" i „Harcerzy" w Myszkowie. Oddziały zebrały się w budynku „Sokoła" skąd odmaszerowały do miejscowego kościoła parafjalnego na Mszę świętą.

Po nabożeństwie odbyła się zbiórka całości w sali „Sokoła". Oficer instrukcyjny odebrał raport od miejscowego instruktora Kadry półzawodowej podchor. rez. Skupa Jana, poczem przywitał zebrane organizacje i wygłosił podniosłe przemówienie zachęcające dla nowo zgłoszonego Koła Młodzieży Polskiej.

Po wyświetleniu znaczenia dla nich wartości pracy Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego podkreślił oficer K. I. cel pracy i korzyści, względnie ulgi, jakie zyskują uczniowie po dobrze ukończonych kursach P. W. — przy wstąpieniu do czynnej obowiązkowej służby wojskowej.

Życząc Kołu Młodzieży Polskiej „Szczęść Boże" w rozpoczętej pracy i pomyślnego rozwoju ich organizacji zarządził oficer K. I. odbycie normalnych ćwiczeń poszczególnych organizacji, które wypadły na ogół dobrze.

Większe ćwiczenia polowe P. W.

W dniu 11. grudnia ub. roku odbyły się ćwiczenia polowe obustronne, urządzone staraniem K. I. Rybnik na odcinku Skrzyszów-Godów. W ćwiczeniach tych brał udział Zw. Powst. Śl. Okręgu Wodzisław a to baon VI. i VII. w sumie około 350 ludzi oraz kilkunastu ze Stow. Młodzieży. Kierownikiem ćwiczeń był d-ca K. I. kpt. Kilian, jako d-cy komp. i plutonów P. P. Ofic. i podofic. I/75 pp. Po ćwiczeniach odbyła się w Godowie defilada przed przedstawicielami władz wojskowych oraz członkami Pow. Komitetu W. F. i P. W. poczem tak goście jak i uczestnicy udali się na obiad urządzony staraniem Związku dzięki ofiarności okolicznego obywatelstwa oraz gminy. Na ćwiczenia przybył d-ca piech. 23. D. C. p. Płk. Szyling, Komendant Garnizonu Rybnik ppułk. szt. gen. Sosabowski Ofic. P. W. 75 pp. P. kpt. Herzog, z gości dr. Pawelec, dyr. Wojciechowski, burmistrz Weber, bud. Grzesik i w. in.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Przysposobienie wojskowe nie jest objęte specjalną ustawą, natomiast będzie uwzględniane w odpowiednich ustawach, np. jak niżej, w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej. W miarę ukazywania się ustaw i rozporządzeń, postanowienia których będą dotyczyć przysposobienia wojskowego — treść tych ostatnich będzie podawana do wiadomości czytelników.

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11. stycznia r. b. zostały zmienione, względnie uzupełnione niektóre postanowienia Ustawy z dnia 23. maja 1924 r., której tytuł brzmi obecnie: „Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym".

Warunki, oraz sposób przyjmowania do służby pomocniczej, rodzaje tej służby itp. zostaną określone rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych.

Następnie zostały zmienione, wzgl. uzupełnione postanowienia karne, przepisy przejściowe i końcowe.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje od dnia 1. maja 1928.

Pozwolenia na posiadanie broni małokalibrowej.

Celem najszerszego spopularyzowania sportu strzeleckiego, w uznaniu jego doniosłości dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło władzom wojewódzkim wydawanie bez trudności pozwoleń na nabycie i posiadanie broni małokalibrowej, oraz amunicji do niej — o ile osoby starające się o uzyskanie pozwolenia dadzą należytą gwarancję, że broń ta nie będzie użytą do celów niedozwolonych.

Pozwolenia mogą być wydawane i nieletnim za poręczeniem rodziców, wzgl. opiekunów.

Broń małokalibrowa może być używana w strzelaniach do tarczy; używanie jej do innych celów, oraz niezgodne z przepisami o użyciu broni jest niedozwolone.

Broń może być noszona poza strzelnicą i domem w futerale, nie nabita.

Prawo przemarszu z bronią przysługuje jedynie oddziałom przysposobienia wojskowego, maszerującym w zwartym szyku i dowodzonym przez instruktora wojskowego lub zatwierdzonego przez władze wojskowe.



Między innemi do ustawy tej został wprowadzony nowy artykuł, mianowicie: „Względem osób, obowiązanych do służby wojskowej, które wykażą się czynnym udziałem w pracy przysposobienia wojskowego, będą stosowane ulgi w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej".

Zakres wspomnianych ulg będzie regulowany rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych do czasu ustawowego unormowania tej sprawy.

Dalej czytamy, że obok powszechnego obowiązku wojskowego istnieje obowiązek służby pomocniczej. Obowiązkowi temu podlegają wszyscy obywatele Rzeczypospolitej płci męskiej od 17 do 60 lat, którzy nie pełnią służby wojskowej czynnej, pozostający w rezerwie lub pospolitem ruszeniu.

Oprócz tego mogą być przyjmowane do służby pomocniczej, w wypadkach potrzeby, osoby płci żeńskiej, które zgłoszą się do tej służby ochotniczo.



PRZEGLĄD PRASY SPORTOWEJ

Z dniem 1. lutego b. r. przystępujemy do zamieszczania na łamach dwutygodnika „Na Straży" przeglądu prasy sportowej.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy odgłosy prasy o dwutygodniku „Na Straży".

Redakcja.

„Polska Zbrojna" z dnia 23. XII. 27 roku.

W pierwszych dniach grudnia b. r. ukazał się 1. numer pisma p. t. „Na Straży". Jest to organ śląskiego wojewódzkiego komitetu w. f. i p. w. Pismo to zarówno pod względem treści, ilustracyj jak i wykwintnej formy zewnętrznej, czyni na czytelniku dobre wrażenie. W artykule wstępnym zabiera głos przewodniczący komitetu p. wojewoda Grażyński, omawiając cele, dla których powstało pismo. O zadaniach i celach pracy w dziedzinie w. f. i p. w. pisze gen. bryg. dr. Józef Zając, wytyczając nowe kierunki i metody. Inne artykuły poświęcone są: zagadnieniom obrony narodowej (mjr. Hałaciński), wychowaniu fizycznemu (wpływ w. f. na wyszk. wojsk. pióra kpt. Uhacza). Uwagi lekarskie o sporcie śląskim — dr. E. Krajewskiego, kierownika Poradni Sportowo-Lekarskiej wojew. komit. w. f. i p. w., Pułk dzieci krakowskich — dr. Henryka Jordana, — Jordanowskie reformy na polu w. f. w oświetleniu przez dr. Farnika poruszają bardzo aktualną sprawę powrotu do systemu jordanowskiego. Wreszcie: „Zamych przez się". — „że, jako jej skutki przewidzieć możemy odwrócenie uwagi prawa zimowa w lekkiej atletyce" — przez por. Gilewskiego, — „Wychowanie fizyczne w szkole" — Lena Tadeusza dopełniają całości szeregu cennych uwag i spostrzeżeń.

Pismo to, o ile nie zejdzie z obranego kierunku — stać się może bibljograficznem źródłem informacyj w zakresie w. f. i p. w., a inne komitety pobudzić może do żywszej działalności.

„Polska Zbrojna" z 31. XII. 27 r.

„Na Straży". — Drugi numer tego miesięcznika okazał się niemniej interesującym, niż zeszyt pierwszy tego doskonałego wydawnictwa, które potrafiło udowodnić, że i w dziedzinie p. w. jest o czem pisać.

Życzenia świąteczne — to credo Górnoślązaka — zawierają słowa serca, co bije od tylu setek lat równo i szczerze dla Macierzy. „Hasło" — i „Rokitna" — znanego piosenkarza legjonowego Biedera — to dalsze przykazania dla młodych pokoleń. Jak zaś wychowywać i szkolić te młode pokolenia, poucza w swych „Metodach pracy" gorący przyjaciel młodzieży gen. Zając. —

Niemniej ciekawie wypowiada się autor następnego artykuliku p. t. „Wpływ w. f. na wyszkolenie wojskowe".

Do życia pobudzić młodzież starą się usilnie dr. Farnik w artykule „Jordanowskie ogrody" — wspólnie z Tadeuszem Lenem, który wskazuje na korzyści, osiągnięte w tym kierunku na G. Śląsku. „Na straży", „Wychow. fiz. a krajoznawstwo", „Obozy letnie" istotnie pouczają swą treścią przemyślaną i zdrową.

Kronika i dział informacyjny — zamykają drugi dopiero numer tego pożytecznego wielce pisma, które niestety raz tylko na miesiąc wychodzi.

„Reduta" styczeń 1928 r.

Poważnym dorobkiem w dziedzinie propagandy w. f. i p. w. jest fakt powstania organu śląskiego, wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. pod tytułem „Na straży". Bogata treść, ilustracje, oraz zewnętrzny wygląd tego dwutygodnika świadczą o dużym nakładzie pracy jego tworzycieli. W treści znajdujemy w nr. 1. zagajenie pióra gen. bryg. Zająca w artykule „Zadania i cele pracy w. f. i p. w.". Autor definjując ogólnie zadania i cele pracy w. f. i p. w., jako dążenia do rozwoju kultury fizycznej narodu, twierdzi „że to co dotychczas określaliśmy w przeważnej części, jako jej cel, a mianowicie p. w. staje się jednym z jej skutków, zrozumiałych sawiększej części społeczeństwa od zatruwających walk partyjnych dzięki skierowaniu uwagi w innym, zdrowym kierunku. Widzimy, że prowadzenie tej pracy dzięki samej metodzie jest zarazem walką z wielką plagą naszego społeczeństwa, z alkoholizmem". Słowa te są w swej osnowie ważkie nietylko dla ludu śląskiego. Niemniej cennym jest drugi artykuł pióra maj. Hałacińskiego, naszego ongiś działacza na niwie p. w. pod tyt. „Zagadnienie obrony narodowej". Twierdzi on: „Błędem wszelako i jednostronnością byłoby przypisywanie form rozwojowych naszego p. w. wyłącznie naśladownictwu, i aczkolwiek niewątpliwie i ten motyw odegrał swoją rolę, to jednak zasadnicza przyczyna takiego, a nie innego ich ukształtowania, leży w nas samych i wynika bezpośrednio z warunków w jakich te formy się kształtowały". Celem zniwelowania różnolitości ujęć pracy p. w., na co głównie wpływają stow. p. w., autor radzi dokonanie:

1. Natychmiastowej, gruntownej rewizji dotychczasowych metod pracy. (Czyni to już P. U. W. F. i P. W.).

2. Dania społeczeństwu ogólnego jednolitego kierunku ideowego, niezależnego od poszczególnych ugrupowań.

3. Stworzenia własnej doktryny pracy dostosowanej do wymagań chwili obecnej. Zgadzamy się z tym stanowiskiem bezsprzecznie i wogóle bez zrealizowania tych podstawowych zasad nie widzimy możliwości naturalnego rozwoju pracy p. w. Na uwagę zasługuje artykuł kpt. Uhacza, który w całości podaliśmy w ostatnim numerze „Reduty" p. t. „Wpływ w. f. na wyszkolenie wojskowe".

W numerze drugim „Na straży", gen. bryg. Zając omawia metody pracy w p. w. i w. f. dając przewagę i to zupełnie słusznie doborowi instruktorów w metodach szkolenia, wychodząc z założenia, że podstawą pracy p. w. jest umiejętność zainteresowania ćwiczących, oraz barwność samej pracy. Reszta numeru poświęcona jest wielu aktualnym zagadnieniom, oraz kronice z rozwoju pracy p. w. i w. f. na terenie ziemi śląskiej.

W numerze trzecim w artykule maj. S. G. Platowicza-Płachty p. t. „Miłość ojczyzny jako podstawa p. w. i w. f." znajdziemy silne podkreślenie oparcia tej pracy na wyżej wspomnianej treści. Głęboki w ujęciu ten artykuł kończy zdanie: „Gdy obywatel lub obywatelka będą miłość Ojczyzny nosić naprawdę w sercach, nie powtórzą się twierdzenia zgangrenowanych, że w roku 1920 bił się ten o niepodległość Polski, kto był głupi". Zdanie to i dziś trafić może w niejedną zmaterjalizowaną duszę, uważającą pracę społeczną, a tembardziej p. w. za rzecz zbędną — zabawkę lub synekurę.



Nie wnikając w dalszą treść pierwszych trzech numerów „Na straży" całym sercem ślemy Redakcji śląskiego kresowego organu p. w. życzenia spełnienia zamierzonego posłannictwa i otrzymywania jaknajwięcej ogłoszeń, czyli łączenia pracy ideowej z praktyczną: to daje możność spotęgowania się tej pierwszej.

GORNOSLĄSKA CENTRALA GAZOWA

WIELKIE HAJDUKI

Telefon: Król.-Huta 168 i 179.

Oddział w Katowicach, ul. Wojewódzka (Gazownia) Telefon 24—07.

Wystawa: Katowice, ul. Pocztowa 10. — Tel. 22-49.

dostarcza:

Gaz węglowy dla domostwa i przemysłu, wszelkie aparaty gazowe, gazowe instalacje kuchenne, ogrzywalne, przemysłowe i t. p.

„PROGRESS"

Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie

KATOWICE, Stawowa 13.

Telefon: 1167, 2523, 2180, 1369, 776.

Adres telegr. **„PROGRESS" — KATOWICE.**

Wyłączna sprzedaż węgla
z następujących kopalń

„Eugenia"
„Hr Laura"
„Dębieńsko"
„Florentyna"
„Ferdynand"
„Mysłowiec"
„Menzel"
„Gottessegen"
„Hillebrand"
„Radzionków"
„Matylda"
„Andaluzja"

Udział w ogólnem wydobyciu węgla na Górnym Śląsku około 26%.

Ubrania zawodowe, płachty nieprzemakalne, koce nieprzemakalne la koni, guma i asbest— Dostawa wszelkich materjałów technicznych dla kopalń, hut i fabryk

Noczyński, Katowice

Sp. z ogr. odp. — ulica Marjacka Nr. 18a

Biuro Techniczno-Handlowe
Telefon Numer 520.
Skrzynka pocztowa Nr. 414.

L. ALTMANN Hurtownia Żelaza

Założ. w r. 1865.

Katowice, Rynek 11. — Tel. Nr. 24, 25, 26.

Narzędzia i przybory

dla kopalń, hut, warsztatów maszynowych i elektrycznych — Maszyny do obróbki metali Aparaty i części składowe do autog. spawania i cięcia metali. = Beagid = — Żelazo, blacha, |——| dźwigary, rury — Metale, artykuły budowlane. Przybory do gazu, wodociągów i kanalizacyi — Żarówki „OSRAM" — Okucia budowlane — Skład naczyń i narzędzi domowych i kuchennych.

Hallo! Hallo! Uwaga Król.-Huta

Komunikat z Paryża z ostatniej chwili

Jak nam donoszą z Wystawy Światowej z Paryża została Pierwsza Król.-Hucka parowa fabryka likierów Meisner, Pomecki et Cie odznaczoną najwyższemi medalami jak Grand-Prix ze złotym medalem (avec : : Médaille D' Or) za wyrób najwyborniejszych likierów i Cogniaków : :

NAJSTARSZA KRAJOWA SZTUCZNA FARBIARNIA, PRALNIA CHEMICZNA I ZAKŁAD CZYSZCZENIA DYWANÓW

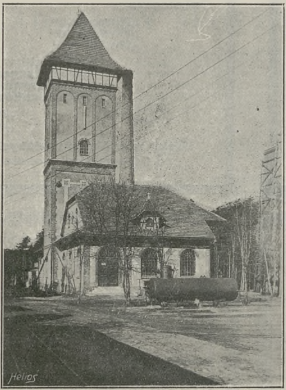
JÓZEFA ROTTERA, Bielsko-Biała

przyjmuje wszelką garderobę uniformy, dywany, firanki, portjery, kołdry, hafty, obrusy itd. do chem. czyszczenia i farbowania, zapewniając P. T. Publiczność o najsolidniejszem wykonaniu i obsłudze. **Biura przyjęcia:** Katowice Dyrekcyjna 6, Król. Huta Piłsudskiego 1, Sosnowiec Warszawska 16, Cieszyn Głęboka 59, Bielsko Jagiellońska 3, Pszczyna Kolejowa 1, Żywiec M. Kasztelnikowa (Dom towarowy) Siemianowice Bytomska 6.

LIGNOZA SP. AKC.

jest właścicielką fabryk materjałów wybuchowych w Krywałdzie, Starym Bieruniu i Pniowcu. Fabryki te wydzierżawiła Lignoza S. A. w roku 1923 od Lignose A. G. w Berlinie, zaś w roku 1924 nabyła je na własność.

Lignoza S. A. rozbudowała i zmodernizowała po nabyciu swe fabryki, stawiając je na równi z tego rodzaju najnowszemi, obecnie istniejącemi zakładami Europy Zachodniej.



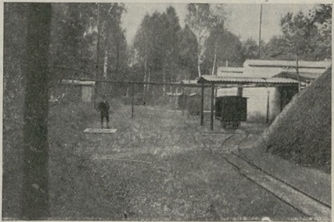
Całkowity kapitał akcyjny przedsiębiorstwa znajduje się w rękach krajowego przemysłu górniczego.

Siedzibą Generalnej Dyrekcji Spółki są Katowice.

W fabrykach swych wytwarza Lignoza S. A. wszystkie w górnictwie, przemyśle, rolnictwie, leśnictwie i t. p. oraz w dużej mierze dla potrzeb armji zastosowane materjały wybuchowe i środki zapalcze. Materjałami temi zaopatruje Lignoza prawie wszystkie na Górnym Śląsku położone kopalnie, jak również wiele kopalń zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego oraz wiele kamieniołomów, jak również dostarcza materjały wybuchowe dla celów wojskowych.

Największą w kraju wytwórnią materjałów wybuchowych są zakłady w Krywałdzie, założone w roku 1876. Składają się one z trzech fabryk: prochu czarnego, materjałów wybuchowych chloranowych i materjałów wybuchowych amono-saletrzanych. W Krywałdzie posiada Lignoza prócz tego liczne domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze, gospodarstwo rolne i leśne.

Fabryka w Starym Bieruniu, założona w roku 1871, produkuje nitroglicerynę, dynamit oraz żelatynowe i półżelatynowe materjały wybuchowe. Pozatem znajdują się w Starym Bieruniu fabryki lontów i kapiszonów wybuchowych, uruchomionych w roku 1925 oraz fabryka zapalników elektrycznych, uruchomiona w roku 1927.



W KATOWICACH

Fabryka lontów jest jedyną fabryką w kraju, wytwarzającą lonty wszelkiego rodzaju. Badanie i kontrola ich odbywa się na automatycznych maszynach świetlnych i akustycznych. W roku 1926 wprowadzono oprócz tego badanie lontów za pomocą aparatu Roentgena, który jest w tej dziedzinie jedynym środkiem, dającym całkowitą pewność w dostrzeganiu wszelkich braków i niedokładności w tak odpowiedzialnej i ważnej gałęzi fabrykacji.

Ponadto posiada Lignoza w Starym Bieruniu duże gospodarstwo rolne i lasy oraz cały szereg budynków mieszkalnych i gospodarczych.

W Pniowcu znajduje się największa na kontynencie fabryka prochu czarnego oraz wytwórnia materjałów wybuchowych amonosaletrzanych. Fabryka ta została



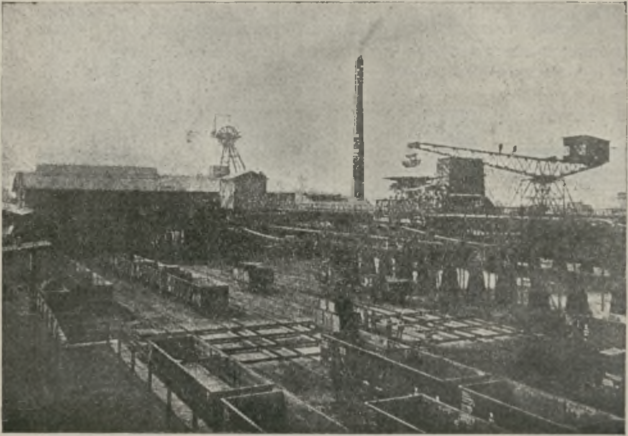
wybudowana w roku 1893. Lignoza posiada w Pniowcu również wielką wzorowo urządzoną kolonję dla urzędników i robotników.

Wszystkie te zakłady przemysłowe Lignozy S. A. są wyposażone w urządzenia, odpowiadające najnowszym wymogom techniki. Ubikacje i urządzenia w nowowybudowanych oddziałach są obszerne i wygodne z uwzględnieniem wszelkich dotychczas znanych ulepszeń dla wygody pracownika a specjalnie dla bezpieczeństwa jego życia.

Fabryki Lignozy S. A. są w stanie pokrywać nietylko całe zapotrzebowanie kraju, lecz również eksportować wielkie ilości swych produktów.

Polskie Kopalnie Skarbowe

NA GÓRNYM ŚLĄSKU
SP. DZIERŻ. - AKCYJNA W KATOWICACH



WĘGIEL - KOKS - BRYKIETY Z KOPALŃ KRÓL. BIELSZOWICE, KNURÓW. WYDOBYCIE ROCZNE 3,000,000 TON. OPRÓCZ TEGO SIARCZAN AMONU Z KOKSOWNI W KNUROWIE G. ŚL.

KRÓLEWSKA HUTA, G. ŚLĄSK
RYNEK 9 - 15. TELEFON Nr. 636 do 640.
ADRES TELEGRAFICZNY SKARBOFERME.

D A K E M

GDAŃSKO-KATOWICKIE TOWARZYSTWO

DLA HANDLU ŻELAZEM I METALAMI

SP. Z O. O.

W KATOWICACH

SZYB ALFREDA Nr. telef. 488, 489 i 490 Adres Telegr.: D A K E M

BANK DREZDEŃSKI, ODDZIAŁ W KATOWICACH. :: P. K. O. 302035

SKŁADNICE WŁASNE:

SZYB „ALFREDA“ poczta WEŁNOWIEC koło KATOWIC G.-Śl. Telef.: 2541.

Adres bocznicy: Stacja: Kopalnia Karoliny, bocznica: „SZYB ALFREDA“.

Huta Bismarka

Elektrownia

Bielsko - Biała

Telefony 1270 — 1278.

Dostarcza prąd elektryczny, tudzież wszelkie aparaty do użytku domowego.

Gazownia

Miejska w Bielsku

Prędko **GAZ** **tanio**
czysto **wygodnie**

do gotowania | **do oświetlania**
do pieczenia | **do opalania**
do smażenia | **dla motorów**
do prasowania | **dla przemysłu**

w każdej chwili ciepła woda.



ZAKŁADY MECHANICZNE „CEL“

Józefa Tomaszewskiego

WILNO, Lipowa Nr. 8.

Polecają z własnych wytwórni:

Przyrządy do wyszkolenia strzeleckiego, przeciwlotniczego z K. M., genadjerki, walki na bagnety, przybory do czyszczenia broni, części zapasowe do kb i K.M. itp.

Cenniki illustrowane na żądanie gratis.

„CONCORD'A-IMPORT-EKSPORT" SP AKC

Chemikalja dla przemysłu i aptek:

Kwasy, chemikalja służące do przeprowadzenia analizy, żywica laki, pokost z oleju lnianego, szellak, farby ziemne oraz oliwne, minja, biel cynkowa, litopony, klej, gliceryna, stearyna, gips alabastrowy, papier szmerglowy i szklany, grafit, siarka sycylijska i t. d.

SPRZEDAZ TYLKO HURTOWA!

KATOWICE, ULICA SOKOLSKA Nr. 4.
TELEFONY: Nr. 205, 566, i 2075.

STOCK Cognac Medicinal
wszędzie do nabycia.

J. Smoczyk KATOWICE 3. Maja 7, tel. 1494
Zegarki kieszonkowe, na rękę, ścienne i stojące
Biżuterja złota i srebrna, platery.
Puhary, żetony, nagrody sportowe i zegarki do biegu :: Warsztat reparacyjny w domu.

BEN-HUR Powieść historyczna z czasów Jezusa Chrystusa, bogato ilustrowana Cena egz. oprawnego 7,50 zł.
Do nabycia w Wyd. K. Miarki w Mikołowie i w Księgarniach.

CZY OGLĄDAŁEŚ JUŻ NAJNOWSZY MODEL?
FORDA
Jeżeli nie, to idź i zobacz!
AUTO-SERVICE
Katowice, Warszawska 43

Feliks Rutkowski

Parowa Fabryka Likierów i Wódek

Tarnowskie Góry.

Poleca

stale na składzie
wódki, likiery, oraz wina
zagraniczne.

Specjalność „WINIAK"
Felikshausen.

JULIUS DOLLMANN

FABRYKA PAPY DACHOWEJ

DOSTARCZA:

Papy dachowe	Papy asfaltowo-izolacyjne
Lepniki	Asfalt
Smoły węglowo-kamienną	Gips sztukateryjny
Kit do mur	Portland-Cement
Gudron	Włókno druciane
Carbolineum	Ruberoid-Pape
Masę włóknistą	Ruberoid-Lepnik

WYKONYWA
wszelkie roboty asfaltowe.

KATOWICE-ZAŁĘŻE

Telefon 160. — Ulica Marcina Nr. 8.

SKŁADNICA:
KATOWICE, UL. WOJEWÓDZKA 43

Händel i Schabon

Hurtowny skład
maszyn górniczo hutniczych

Katowice

ul. Kochanowskiego 3.
Tel. 6—95.

„Stal"
Baildon

Krain & Fesser
Katowice

Świdry spiralne
„Baildon"

FABRYKA STEMPLI
i PRACOWNIA RYTOWNICZA
PAWEŁ BURCHARDT (DAWN. MAX MANN)

KATOWICE, Pocztowa 10. Tel. 1189

Specjalność: Stemple do wypalania na beczkach, skrzyniach itp. z kutego żelaza lub twardej miedzi. Stemple stalowe do cechowania narzędzi Stemple stalowe i metalowe do druku oraz pieczęcie do laku. Stemple kauczukowe różnego rodzaju. Szyldy metalowe i emaljowane. Szablony do cechowania worków, skrzyń i t. p — — —

Maks Boriński

Specjalność: Glacé-Irchowe rękawiczki — Artykuły dla panów. Z wyborem chętnie do usług.

Katowice G. Śląsk, Telefon 2447

Ryszard Raupach

Spółka z ograniczoną odp.
W KATOWICACH

Huta Huberta w Łagiewnikach Sląsk.
Filie WARNSDORF, CZECHOSŁOWACJA i na WĘGRZECH.

Największe zakłady specjalne dla nowoczesnych urządzeń cegielń, parowych dachówczarni, zakładów keramicznych, szamotowni, szutrowni, fabryk rur kamionkowych, i t. p.

C
ZW

Proszę zważać przy zakupnie mydeł toaletowych, mydeł do prania, oraz proszków do prania na markę ochronną „LWY B. Z. W."

Fabryka mydła D. Czwiklitzer
Katowice.

KINO KAMER i PALAST

Katowice, ul. św. Jana 24 — ul. Mieleckiego

Największe teatry świetlne na Górnym Śląsku

GWARECTWO WATERLOO

Kopalnia Węgla Eminencja

Poczta Załęże powiat Katowice G.-Śl.

⚒ Węgiel ⚒

o długim płomieniu pierwszej jakości tak dla opału domowego jak i dla celów przemysłowych.

Sprzedaż przez firmę „Robur" w Katowicach ul. Powstańców

KATOWICKA SP. AKC. DLA GÓRNICTWA I HUTNICTWA W KATOWICACH

KOPALNIE WĘGLA HUTY ŻELAZA - CEGIELNIE W KATOWICACH I MYSŁOWICACH

ADR. TELEGR. KOHLENEISEN KATOWICE
TELEFON KATOWICE NR. 411 - 417 I 1127.

KAROL KORN

BUDOWLANA
SPÓŁKA AKCYJNA

FILJA: KATOWICE
ULICA KOŚCIUSZKI 42.

BUDOWY ŻELBETONOWE,
NADZIEMNE, KOLEJOWE,
WŁASNE TARTAKI PAROWE,
STOLARNIE, ŚLUSARNIE
CEGIELNIE I KAMIENIOŁOMY

CENTRALA: BIELSKO
WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

TELEFON KATOWICE 2396.
TEL. BIELSKO 221, 179 i 169.

Tel. 10-29

Król. Hucka Gazownia

Tow. Akc.

Król.-Huta, ul. Cmentarna 23

poleca:

papę dachową

najlepszej jakości marki:

„Odrodzenie."

Koks

gazowy z pieców komorowych, nadający się do ogrzewań centralnych i kuźni.

Oferty wraz z próbkami wysyłamy odwrotnie.

Dla odsprzedających odpowiedni rabat.

Górnośląskie Tow. Akc.

DLA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

TARN. GÓRY

TELEFON NR. 1204

„ESKO" SPORTING, KRAKÓW

ZJEDNOCZONE FABRYKI ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść P. T., że chlubnie znaną firmę: **„ESKO" SCHÖTTERL & CO. SPORTARTIKEL-FABRIK, WIEN** kontraktem z 18 marca 1926 r. przejąłem na swą własność, a przeniósłszy ją do kraju połączyłem z obecnie zakupioną fabryką: **SPORTING** Fabryka przyborów sportowych Ska z o. o. w Krakowie. Zatrzymując sobie dotychczas najlepszych swoich pracowników obu tych firm, fabrykę będę prowadził obecnie osobiście pod nazwą:

„ESKO" SPORTING, KRAKÓW

Mając przez siedem lat produkcji udoskonalone wyroby wszelkich skórzanych drewnianych i artykułów sportowych (piłki, obuwie, plastrony, rakiety, przybory gimnastyczne), których pierwszorzędna jakość zyskała sobie uznanie zarówno w Polsce i Austryi, jak i Rumunji, Jugosławji Węgrzech i Turcji, usilnem mem staraniem będzie nadal jakością towaru zadowolić wszystkich dotychczasowych odbiorców, oraz zyskać nowych stałych klientów. Spodziewając się solidnym towarem przy umiarkowanej cenie wyrugować z polskiego wojska, polskiej szkoły, i polskich towarzystw sportowych fabrykaty zagraniczne, nieraz gorsze od naszych, za które wyrzucane za granicę nasze pieniądze przyczyniają się do obniżenia wartości naszej waluty i do bezrobocia w kraju — proszę o łaskawe zaszczycenie swemi cennemi zleceniami i kreślę z prawdziwem poważaniem

KAZIMIERZ PARAFIŃSKI

P. S. Sprzedaż detaliczną uskuteczniamy po cenach fabrycznych w firmie

BRACIA PARAFIŃSCY

Hurtownia i Zastępstwo Fabry Artykułów Sportowych KRAKÓW, ul. Sławkowska L. 14.

WYDAWCA: WOJEWÓDZKI KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: TADEUSZ LEN W KATOWICACH. — DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODPOW. W MIKOŁOWIE.